Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„INSTYTUCJE POLITYCZNE PAŃSTWA JAKO WYRÓB DUCHA NARODOWEGO, DAJĄ NAM MIARĘ JEGO SIŁY

A. Mickiewicz

Nr. [278] A — Warszawa, środa 1 września 1937 r. — Rok XII

Dlaczego nie zbadano tajemnic kartelu drożdżowego?

Mazur powinien iść przed sąd

Druzgocące motywy wyroku w sprawie Lubowidzkiego

wyraźnie stwierdzają „niewłaściwości" w sprawie „Łuszczarni Ryżu"

We wtorek dnia 31 ub. m. sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Antoniego Lubowidzkiego oraz redaktorów Zdzisława Mitznera, Władysława Gaika, Zbysława Kaweckiego, Leona Borkowskiego, skazując ich: Lubowidzkiego Antoniego na 9 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny, Zdzisława Mitznera na 6 miesięcy aresztu i 600 zł. grzywny. Władysława Gaika na 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny, przy czym ten ostatni otrzymał jeszcze dodatkowo 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny za zniesławienie prokuratury, łączny wyrok jednakże ustanowiono na 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny. Leona Borkowskiego skazano na 2 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny, zawieszając mu karę na 3 lata.

MOTYWY WYROKU

W ciszy wysłuchano poniższych motywów wyroku:

Wydając niniejszy wyrok, sąd miał za zadanie orzec nie — czy ta lub inna polityka personalna, czy podatkowa na terenie ministerstwa skarbu względnie podległych mu urzędów jest słuszna i celowa, nie czy ten lub inny system wytworzony tą polityką jest zdrowy. Jeśli te sprawy były szeroko omawiane przez świadków podczas przewodu sądowego, to tylko dlatego, aby sąd miał możność poznać tło i pobudki działania oskarżonych.

Zadaniem sądu było orzec, czy zarzuty postawione poszczególnym oskarżonym są słuszne i uzasadnione, i czy oskarżeni powinni ponieść za swe czyny odpowiednie kary.

PAN INSPEKTOR ALLAND

Sąd stwierdza: iż zarzuty postawione co do wyższych urzędników były niesłuszne, za wyjątkiem pewnych poruszonych spraw.

Ujemne światło na działalność Allanda, jako inspektora ministerialnego, rzuca fakt przerwania rewizji u Suryna. Suryn niewątpliwie był związany z kartelem drożdżowym. Znalezione podczas rewizji w dniu 13 lutego 1935 r. przez Roszkowskiego dokumenty — wobec różnic zdań co do ich ważności pomiędzy Ruszkowskim a Allandem — przemawiały za tym, aby rewizję kontynuować. Insp. Alland zlecił jednak rewizję przerwać i spisać protokół, że nic ważnego nie znaleziono.

NAJGORSZA NIEPEWNOŚĆ

Co do dyr. Sieradzkiego sąd stwierdza, iż okoliczności poprzedzające dostarczenie akt dochodzeń przeciwko Michalskiemu sędziemu Kleinertowi, w szczególności różnice w zeznaniach na ten temat zbadanych świadków. (s. Kleinert, Jaksz, Krycka, Zieliński) dają pewne podstawy do wysnucia nieprzychylnych dla Sieradzkiego wniosków. Brak jest jednak dostatecznych, stuprocentowych dowodów, któreby pozwoliły z całą pewnością stwierdzić, że Sieradzki wiedział, gdzie żądane akta dochodzeń są przechowywane i umyślnie nie chciał ich wydać sędziemu Kleinertowi, aby utrudnić śledztwo przeciwko Michalskiemu. Pozostałe dwa zarzuty stawiane dyr. Sieradzkiemu sąd uznał za nieprawdziwe.

ŁUSZCZARNIA I OSTROWIEC

Dyr. Lubowicki — poza zarzutem ogólnym, wynikającym z treści artykułu z dnia 25 kwietnia 1937 r. zarzucił oskarżony Lubowidzki, że broni on interesów ludzi bogatych, że dla niego państwo — to ludzie bogaci, a więc, że działa na niekorzyść skarbu państwa.

W sprawie Zakładów Ostrowieckich brak jest dowodów, aby w sprawie tej decydował dyr. Lubowicki. W sprawie „Łuszczarni Ryżu" znajdują się zdaniem sądu dostateczne dowody, które przemawiają za tym, **że grzywna winna być wymierzona także i Wasserbergerom i Mazurowi i że sprawa wobec wykrycia nadużyć nie tylko na niekorzyść skarbu ale i niektórych uczestników konsorcjum, winna być skierowana do sądu.** Nienależyte załatwienie sprawy należy przypisać dyr. Lubowickiemu. Skarb państwa nie poniósł jednak żadnej straty. Ten jedyny wypadek nie daje jednak jeszcze podstaw do twierdzenia, że dyr. Lubowicki broni interesów ludzi bogatych na niekorzyść skarbu.

DZIWNA ATMOSFERA

W dalszym ciągu sąd wyjaśnia: Kilkuletni okres porzedzający wystąpienie Lubowidzkiego z zarzutami, obfitował w szereg nadużyć, dokonanych przez wyższych urzędników skarbowych. W tym okresie ujawniono nadużycia Krzysztoforskiego, Michalskiego, Chwaliboga, Kurpiewskiego i innych. Nadużycia ujawniono przeważnie nie dzięki kontroli władz nadzorczych skarbowych, a dzięki przypadkowym okolicznościom. Dochodzenie prowadzone w 1933 roku przeciwko Michalskiemu i innym, przez nacz. Rządkiewicza i następnie Pothsa, nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów.

Okoliczności te sprawiły, że w umysłach szeregu niższych urzędników skarbowych, dbałych o interesy skarbu i może przeczulonych na tym punkcie poczęły nurtować podejrzenia, że dzieje się źle, że władze zwierzchnie ukrywają nadużycia. Urzędnicy ci poczęli nie ufać swym przełożonym, podawać sobie z ust do ust zasłyszane fakty, mające stwierdzić winę wyższych urzędników skarbowych i przypisywać wszelkie dotyczące swych osób niepowodzenia, tylko chęci unieszkodliwienia ich.

Wzmocnienie pozycji ministra Poniatowskiego

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał dziś na krótki pobyt do Warszawy i przyjął dziś w obecności p. marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Jak mówią w kołach politycznych audiencja ta jest wzmocnieniem stanowiska p. min. Poniatowskiego. Przyczynili się do tego pp. konserwatyści z „Czasu" swoimi atakami.

W ten sposób obawy magnatów o całość ich latyfundiów ocaliły ministra, którego fałszywe poglądy na zagadnienia wsi wyrządzają wiele szkody.

P. min. Poniatowski ciągle prowadzi taką politykę, jakby wszystkich chłopów chciał zmieścić na wsi, w zajęciach rolniczych, jak by nierozumiał konieczności ofensyfy chłopskiej na gospodarczy podbój miast...

Sensacyjna polemika na procesie Fleischerowej

o korespondencję Parylewiczów

Wyrok w przyszłym tygodniu

KRAKÓW, 31. 8. Dziś w ósmym dniu procesu przeciwko Hindzie vel Helenie Fleischerowej i tow. zeznawali ostatni świadkowie.

Na wstępie zeznawał świadek Bolesław Czuchajowski, notariusz, em. wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie. b. referent personalny w prezydium apelacji krakowskiej. Świadek ustala, że Parylewiczowa raz interweniowała u niego w sprawie jakiegoś aplikanta, ale nie pamięta, czy chodziło tu o Nuchima Kanta.

Charakteryzując Parylewiczów świadek zaznacza, że jego zdaniem Parylewicz nawet niejako unikał swej żony.

INTERWENCJA O FOTOGRAFA

Świadek Stanisław Klimecki, adwokat, wiceprezes m. Krakowa potwierdza, że Parylewiczowa wstawiała się u niego za jakimś fotografem, którego nazwiska nie pamięta. Chodziło tu o przyznanie petentowi prawa wykonywania zawodu fotografa w obrębie m. Krakowa. Prośba ta nie została uwzględniona.

Świadek Gizbert - Studnicki, inżynier architekt z Tarnowa potwierdza szczegóły, tyczące się nawiązania kontaktu między Sanowskim a Fleischerową, a w szczególności stwierdza, że Fleischerowa żądanie pieniędzy od Sanowskiego usprawiedliwiała koniecznością złożenia prezentu osobie, która miała decydować o nominacji. Propozycja ta wzburzyła zarówno Sanowskiego, jak i Studnickiego.

Po wyczerpaniu listy świadków obrońcy dr. Landau wnoszą o przesłuchanie dodatkowo sprowadzonych do sądu świadków. Prokuratorzy Garbaczyński i Żeleński wnoszą o zaliczenie do materiału dowodowego całego szeregu aktów i dokumentów, a mianowicie wszystkich protokółów zeznań Wandy Parylewiczowej. Ze swej strony obrońcy, nie oponując przeciwko tym wnioskom, zgłaszają nowe dowody.

Adw. Arnold m. in. prosi o zaliczenie do dowodów protokółów przesłuchania sędziego Kawy i sekretarza sądowego Wadowskiego, celem stwierdzenia stosunków i polityki personalnej w apelacji krakowskiej oraz o dołączenie korespondencji Parylewiczowej do aktów sprawy.

Prok. Garbaczyński oponuje jedynie przeciwko dopuszczeniu zeznań sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz spisu wspomnianej wyżej korespondencji.

KORESPONDENCJA PARYLEWICZÓW

Adw. Arnold podtrzymuje swój wniosek, stwierdzając: obie strony stoją na stanowisku, że między działalnością Wandy Parylewiczowej, a jej mężem nie istniał żaden związek. Ujawnienie żądanych zeznań nie przynosi żadnej ujmy sądownictwu apelacji krakowskiej, które wyszło z tej sprawy obronną ręką.

Prok. Żeleński podtrzymuje sprzeciw oskarżenia, oświadczając: z satysfakcją i bez żadnego zdziwienia przyjmuje do wiadomości słowa pana obrońcy, który lojalnie przyznaje, iż prezes Parylewicz nie był świadomy postępowania swej żony. Równie słuszne były słowa pana obrońcy o tutejszym sądownictwie. Ale w tych warunkach tym mniej mogę zrozumieć wniosek, zmierzający właśnie do poruszania spraw polityki personalnej tutejszego sądownictwa.

Co się tyczy korespondencji, ujawnionej u Parylewiczów, zawierała ona szereg listów czysto prywatnych i bardzo przedawnionych.

„SĄDOWNICTWO JAŚNIEJE BLASKIEM CHWAŁY"

Z kolei zabrał głos adw. Woźniakowski. Zastrzega się on przeciwko nazywaniu wniosków obrony demonstracją. Zdaniem mówcy obrona dąży jedynie do obrony interesów oskarżonych. Adwokat wyraża zdziwienie, że prokuratorzy tak dalece dbają o dobre imię Parylewicza i pyta, czyżby ich emerytowany prezes Parylewicz prosił o to? Adw. Woźniakowski nie zgadza się z adw. Arnoldem co do jego wyrażenia o sądownictwie, że „sądownictwo jaśnieje blaskiem chwały". Mówca uważa, że sądownictwo nie wymaga komplementów.

Oświadczenie to spotyka się z ostrą odpowiedzią prok. Żeleńskiego, który zaprotestował przeciwko podsuwaniu prokuraturze jakichkolwiek ubocznych względów, czy chęci osłaniania osoby Parylewicza.

POSTANOWIENIE SĄDU

Po krótkiej odpowiedzi adw. Woźniakowskiego sąd ogłosił postanowienie, dopuszczające dodatkowe dowody, zgłoszone przez prokuratorów i obronę, za wyjątkiem zeznań świadków sędziego Kawy i sekretarza sąd. Wadowskiego oraz wspomnianej już korespondencji.

Na koniec przewodniczący trybunału Nowosielski apeluje do ławy obrońców, a w szczególności — jak się wyraża — do jednego z adwokatów, aby w wywodach swoich znajdowali lojalne ustosunkowanie się do sprawy, chodzi bowiem o to, aby proces doprowadzony był do końca w atmosferze umiaru i powagi.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Sąd zarządził przerwę do czwartku. godz. 9 rano. We czwartek rozpoczną się mowy prokuratorów Garbaczyńskiego i Żeleńskiego. W piątek mowy obrońców. Wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Rewizje i aresztowania wśród ludowców

W związku z likwidacją strajku rolnego w pow. podhajeckim, zostali przytrzymani i odstawieni do dyspozycji władz prokuratorskich S. O. Brzeżany: Władysław Zaręba, rolnik członek zarządu Stronnictwa Ludowego we Lwowie i prezes w Podhajcach, Józef Gerlach, rolnik, członek zarządu w Podhajcach i Józef Ryczy, urzędnik prywatny.

Z powiatu brzeżańskiego dostawiono władzom prokuratorskim za „prowadzenie szkodliwej dla państwa agitacji", Franciszka Józefa Wilka, słuchacza praw i Jana Kąkola, kupca. Władze bezpieczeństwa w Krakowie dokonały w poniedziałek szczegółowych rewizji w lokalach. Rewizja Stronnictwa Ludowego pod kierunkiem kom. Olearczyka w lokalu przy Małym Rynku 4 trwała od godz. 8 do 17, więc 9 godzin; w lokalu tym mieści się redakcja „Piasta" oraz zarząd okręgowy Stronnictwa ludowego na Małopolskę. W wyniku rewizji władze lokal ten opieczętowały.

Przeprowadzono także rewizję i opieczętowano lokale: Domu ludowego i t. zw. „fundacji" przy ul. Radziwiłłowskiej tudzież lokal „Związku młodzieży ludowej", organizacji akademickiej.

Audiencja p. Sławka u p. Prezydenta R. P.

Swego czasu, podczas pobytu w Juracie, Pan Prezydent R. P. przyjął na długiej, kilkugodzinnej audiencji, p. Walerego Sławka. Była to pierwsza audiencja p. Sławka u Pana Prezydenta od czasu dymisji rządu p. Sławka.

Pogłoski o ustąpieniu prezydenta Krakowa Kopellner-Kaplickiego

„Polonia" donsi, że

W kołach politycznych Krakowa rozeszły się pogłoski, jakoby prez. miasta dr. Kaplicki nosił się z zamiarem ustąpienia z swego stanowiska. Pogłoski te mają swe źródło w trudnościach wewnątrz obozu legionowego, do którego p. Kaplicki należy.

Nie przesądzamy na razie, czy pogłoski powyższe są prawdziwe.

Rozpalonym żelazem

„Rozpalone żelazo wzięłabym do ręki dla zdobycia ukrytych pod nim pieniędzy", — tłomaczyła się przed sędzią śledczym nieżyjąca już dziś bohaterka krakowskiej afery korupcyjnej.

Kiedy się czyta sprawozdania z Krakowa z różnymi szczegółami cuchnącej tej afery, i gdy dowiadujemy się o zabiegach i obietnicach, futrach i pożyczkach, o wekslach i bonach „pani prezesowej", — narzuca się uporczywie myśl, że to albo jakaś zmyślona bajka, albo że „pani prezesowa" była osobą całkowicie nienormalną, niezdającą sobie sprawy ani z tego jak nieuczciwe czyni rzeczy. ani też z tego, na co się naraża. Takie to wszystko było niskie i głupie równocześnie.

A jednak bohaterka tej afery postawiona była w społecznej „hierarchii" Polski bardzo wysoko. Posiadała rozległe znajomości i bezkarnie przez czas dłuższy je wyzyskiwała. A dalej prócz „jej" sprawy, Sądy Rzeczypospolitej rozpatrują niemal równocześnie cały szereg innych, niemniej poważnych afer. Michalski, Idzikowski, Krzysztoforski. — kilku starostów oskarżonych o zwyczajne defraudacje, wielkie procesy o przekupstwa, a nawet i ostatni warszawski proces o . — o to powierzchowny bardzo, a jak bardzo bogaty „bilans" ostatnich tygodni.

Wytłomaczenie tego znajdziemy właśnie w słowach Wandy Parylewiczowej, gotowej dla zdobycia pieniędzy schwytać się nawet „rozpalonego żelaza". Trzeba to bowiem stwierdzić, a inni powinni się do tego szczerze jak i Parylewiczowa przyznać: niepohamowana niczem żądza wzbogacenia się i używania rozpowszechniła się ogromnie i nadaje niestety ton naszemu życiu duchowemu i moralnemu.

Nie ma tam dawnych ideałów, nie ma innych ambicji jak zdobycie wpływów i pieniędzy. Osoby zajmujące wysokie stanowisko społeczne rzadko myślą więc o dokonaniu koniecznych reform i o uporządkowaniu swego działu pracy, o przysłużeniu się społeczeństwu, — znacznie silniejszym motywem i celem jego działalności jest bowiem wykorzystanie sytuacji, wpływów i „możliwości" dla osobistego zbogacenia się. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich. stanowi jednak powszechnie spotykane zjawisko, na którego tle nietrudno o rozsądzane tak licznie przez sądy przestępstwa.

Nie pomogą tu głosy oburzenia, publiczne rozprawy i zaostrzanie „dla odstraszenia" kar przez sądy. Nie pomoże

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 września r. b.: po chmurnym i mglistym ranku pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Tylko na wschodzie jeszcze zachmurzenie większe i miejscami zanikający deszcz. Dość ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Słabe wiatry północno - zachodnie. Podstawa chmur niskich w godz. porannych od 200 m., a w ciągu dnia około 600 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne z kierunków północnych około 25 km/godz.

To jest tak — str. 3

Nie pchaj palca...

Masoni o oświacie

Kutno pod sztandarem Związku Polskiego

Energiczna walka z zażydzeniem

Wielkie zebranie propagandowe

Dnia 29 bm. Koło Związku Polskiego w Kutnie w sali Ochotniczej Straży Pożarnej zorganizowało publiczne zebranie, na którym prelegenci z Poznania i Warszawy wygłosili szereg referatów. P. pułk. Chocieszyński sekret. gener. Zarządu Głównego w Poznaniu referat na temat: „Polski stan posiadania zagadnieniem społecznym". P. Stanisław Mańkowski, kierownik referatu propagandowego Związku Polskiego w Warszawie referat na temat: „Zagadnienie żydowskie, a Związek Polski" oraz na zakończenie p. Ludwik Heinrich, kierownik biura Związku Polskiego w Warszawie wygłosił referat p. t. „Przez Związek Polski do niepodległości gospodarczej Polski".

Licznie zebrane audytorium (około 500 osób) długotrwałymi oklaskami wyrażało swe jednolite stanowisko w poglądzie na kwestię żydowską.

Z zadowoleniem zaznaczyć należy, że Koło Związku Polskiego w Kutnie szybkim krokiem zmierza do realizacji celów Związku. Istniejąc od 3 zaledwie miesięcy, powłane do życia dzięki inicjatywie 24 miejscowych kupców i rzemieślników już dziś może się poszczycić ilością członków ponad 100 osób. Nowe deklaracje wciąż napływają. Mimo krótkiego okresu czasu miejscowy Zarząd w osobach p. prezesa Kazimierza Semrau'a i pp. Frąckowiaka, Witkowskiego, Krauze, Szmańdy i pani Izabelli Jaworskiej zdołał rozkolportować wśród miejscowego społeczeństwa i okolic 30.000 odezw propagandowych, własnego nakładu. Zorganizował dwa zebrania odczytowe, dzięki swym staraniom doprowadził do powstania nowych polskich placówek: składu rowerów, składu szkła, porcelany, aparatów radiowych i części elektrycznych oraz hurtowni kolonialnej o większym kapitale, sprowadzając z poznańskiego specjalistę - fachowca w tej dziedzinie.

Jeśli się weźmie pod uwagę zażydzenie Kutna, gdzie prawie wszystkie większe placówki opanowane są przez żydów uznać należy, iż plaṅowe posunięcia miejscowego Koła Związku Polskiego przyczynią się do rychłego wzmożenia polskiego stanu posiadania na tym terenie.

Aresztowanie kolporterów „ABC"

w Częstochowie

W dniu 26 b. m. władze policyjne w Częstochowie przeprowadziły do komisariatu dwóch kolporterów ABC Bolesława Padzińskiego i Władysława Machnowskiego gdzie przetrzymani zostali kilka godzin za kolportaż dziennika ABC.

Strajk żydowski w Łomży

A może by tak na stałe?

Podczas ostatnich głośnych zajść w Łomży policja przeciwstawiła się akcji zorganizowanych przez żydów czerwonych bojówek. Oburzyło to żydów do tego stopnia, że postanowili zademonstrować swoje stanowisko strajkiem. W ciągu ostatniego dnia targowego w Łomży sklepy żydowskie były zamknięte i zabite jak w sobotę. Żydofile, których jeszcze niestety wszędzie się spótyka chodzili po mieście zdenerwowani i przybici koniecznością kupowania wszystkiego w sklepach polskich. Kupcy polscy robili znowu doskonałe interesy.

Żydowskie wyrachowania zawiodły całkowicie. Ludność cieszyła się ze „strajku" i wyrażała życzenie by trwał zawsze jako bezustanny wyrzut żydowski przeciwko stanowisku społeczeństwa polskiego w sprawie żydowskiej. Niestety, w ciągu dni następnych sklepy żydowskie pootwierano a żydzi ze zdwojoną energią rzucili się do robienia interesów.

Przewodniczący T. U. R-u skazany

za działalność wywrotową

W drugiej połowie października ub. roku władze bezpieczeństwa na terenie Bełchatowa zlikwidowały komitet dzielnicowy K. P. P. w skład którego wchodziło 8 „asów" komunistycznych. Cały ten sztab postawiony został w stan oskarżenia i wszyscy skazani zostali na kary od 2-ch do 3-ch lat więzienia, za wyjątkiem Feliksa Krügera przewodniczącego T. U. R-u w Bełchatowie, który z braku dowodów został uniewinniony. Od wyroku tego prokurator zapowiedział apelację, wobec czego sprawa Krügera znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji Sądu Okręgowego w Piotrkowie i na powtórnej rozprawie wydał wyrok mocą którego „towarzysz" Krüger skazany został na 4 lata więzienia. Jest to jeszcze jeden dowód jak czerwoni towarzysze pod płaszczykiem legalnej organizacji prowadzą jaczejki komunistyczne. (s).

Odkrycie korytarza podziemnego

w Kielcach

Podczas remontu b. pałacu biskupiego, przy robotach kanalizacyjnych, prowadzonych na terenie dziedzińca zamkowego w Kielcach odkryto korytarz podziemny, łączący zamek z katedrą oraz schody, ukryte w murze wieżycy południowo - zachodniej, wiodące z piwnic poddasza. Schody te odremontowane zostaną w toku obecnych robót i udostępnione dla wycieczek.

Bezkarnie uszło p. Karwańskiemu

pobicie kobiety

Głośna niedawno w Skierniewicach sprawa p. Czesława Karwańskiego, urzędnika miejscowego Urzędu Skarbowego o pobicie p. Kropiewskiej wymaga ponownego omówienia. Ciekawe jest to, że została ona umorzona z powodu braku dowodów winy, mimo że p. Kropiewska przedstawiła 4-ch świadków, którzy widzieli scenę pobicia. Jakoś uchodzą p. Karwańskiemu jego sprawki. Trzy lata temu miał podobną sprawę o wymuszanie łapówek od p. Kocha. Pomimo, że p. Koch przedstawił 18 świadków, p. Karwański w drugiej instancji został uniewinniony (w pierwszej otrzymał 2 lata więzienia), jedynie przeniesiono go z akcyzy do Urzędu Skarbowego.

Autobusy

Łochów — Ostrów Maz.

W związku z ukończeniem sezonu letniego, od 6 września będzie wstrzymany, ruch autobusów P. K. P. na linii Łochów — Ostrów Mazowiecka.

ABC sportowe

Brudne talerze, kiepskie jedzenie

P. Z. P. przyjacielem żydów!

Jak to było na obozie pływackim?

Prasę obiegły artykuły atakujące w bardzo ostry sposób uczestników obozu pływackiego za awantury i zdemolowanie żydowskiej restauracji. P. Z. P. zaś ubrawszy się w togę Katona zdyskwalifikowało skwapliwie ośmiu zawodników.

Posłuchajmy drugiej strony, zobaczymy jak to było naprawdę na tym osławionym obozie. Oto list jednego z uczestników obozu, nazwisko którego jest wiadome redakcji.

„Szanowny Panie Redaktorze! Jako uczestnik obozu pływackiego, uprzejmie proszę o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie mego listu, który prostuje cały szereg świadomie fałszywych wieści rozpowszechnianych w prasie o obozie.

„A więc między różnymi głupstwami pisało się, że „parszywe owce" (tak nazywano uczestników obozu), chciały zdemolować lokal biednego restauratora. Czy tak było w istocie?

Obóz, którego kierownikiem był p. Hrehorowicz był zorganizowany skandalicznie. Zawodnicy spali na twardych łóżkach. Zdarzył się cały szereg wypadków zachorowań, wszelkie zaś prośby o zmianę warunków pozostawały nieuwzględnione. Całodzienne utrzymanie zawodnicy dostawali w restauracji żyda Ebla. Jedzenie było nieodpowiednie (jest to opinia trenera p. Steepa). Nie dość na tym, że było mało, ale było po prostu nie do przełknięcia.

W restauracji panowały fenomenalne brudy. Trudno chyba zmuszać kogoś do jedzenia w nieumytych talerzach i na brudnym nakryciu. Na tym tle dochodziło do częstych utarczek słownych między nami, a żydowską obsługą. Na ciągłe nalegania i prośby, kierownik obozu p. Hrehorowicz nie chciał zmienić restauracji, tłumacząc, że „u Polaków może być drożej". Nic więc dziwnego, że wreszcie urządzono demonstrację przeciwko takiemu stanowi rzeczy.

„Czy władze PUWF i PZP wiedzą o tym, że pieniądze przeznaczone na obóz, mający na celu poprawienie stylu i podniesienie kondycji fizycznej zostały w ten sposób zmarnowane? Czy nie można było wyznaczyć na kierownika obozu kogoś odpowiedniejszego, kto dbałby nie tylko o siebie, ale i o tych, których powierzono jego opiece?"

„Ostatecznie obóz nie dał żadnego rezultatu, zmarnowano masę pieniędzy, a zawodnicy wrócili rozgoryczeni".

„Uczestnik obozu".

Przytoczyliśmy ten list dosłownie i pozwalamy sobie sformułować pod adresem PZP parę pytań.

Czy z wiedzą PZP wszystkie zakupy były czynione u żydów?

Czy PZP przeprowadził śledztwo w sprawie nieudolności p. Hrehorowicza?

Czy wydając parę tysięcy miesięcznie na pensję trenera, PZP nie mógł dołożyć paru złotych na lepsze życie i spanie dla zawodników?

Warszawa zwvciężvla!

Wyniki wielkich zawodów lotniczych

Na drugim miejscu aeroklub gdański

Wczoraj zakończyły się krajowe zawody lotnicze.

Wszystkie 34 samoloty, które brały udział w zawodach, t. j. w próbach w obozie lotniczym, oraz w locie okrężnym zakończyły konkurs pomyślnie.

Punktacja zawodników po próbach w obozie dała wyniki następujące: zespół Aeroklubu Warszawskiego osiągnął średnio punktów, to znaczy na jedną załogę 27.7.

Zespół Aerokl. Gdańskiego osiągnął średnio 23,2. Aerokl. lwowski 23, aerokl. poz. 20,2, podlaskiej wytwórni samolotów 19,4, aerokl. łódzkiego 18,3, aerokl. wileńskiego 17,5, aerokl. krakowskiego 12,8.

Po uwzględnieniu wyników lotu okrężnego zespoły poszczególnych aeroklubów sklasyfikowały się w kolejności następującej:

1) Aeroklub Warszawski, 2) Aeroklub gdański, 3) aeroklub lwowski, 4) aeroklub podlaska wytwórnia samolotów, 5) aeroklub wileński, 7) aeroklub łódzki, 8) aeroklub krakowski.

Zawody pływackie „A B C"

Już w najbliższą niedzielę

stajemy na starcie

Zgodnie z naszemi zapowiedziami, po zakończeniu „Kursów pływackich ABC" mieliśmy urządzić zawody pływackie, jednakże na żądanie uczestników kursów, którzy chcieli mieć trochę czasu do treningu, termin zawodów przesunęliśmy na wrzesień.

Nasze zawody odbędą się więc 5 września o godz. 12-ej na pływalni AZS w Parku Paderewskiego i obejmują 4 konkurencje, a mianowicie:

20 metrów pań dla początkujących.

50 m. pań dla wprawnych.

50 m. panów dla początkujących i

100 m. panów dla wprawnych.

Zapisy (tylko uczestników naszych kursów pływackich) przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekretariat AZS na pływalni w parku Paderewskiego.

100 mtr. — 10,2 sek.

STRASBURG, 31. 8. Międzynarodowe zawody l. atletyczne, rozegrane w Strasburgu, z udziałem amerykańskich l. atletów przyniosły świetne wyniki. Sensacją zawodów był wynik murzyna Johnsona na 100 mtr. Uzyskał on ponownie 10,2 sek., bijąc rekord światowy. Ale rekord ten znowu nie został uznany ze względu na silny wiatr.

Wyniki

mistrzostw tenisowych Polski

BYDGOSZCZ, 31. 8. W poniedziałek rozegrano w Bydgoszczy ostatnie konkurencje międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

W grze mieszanej w półfinałach para polsko - austriacka Siodówna - Baworowski pokonała parę Gajdzianka — Tłoczyński 2-gi 8:6, 3:6, 6:4, a para jugosłowiańsko - austriacka Kovacs — Redl wyeliminowała parę polską Fryszczynowa — Hebda 6:3, 6:3.

W finale zwycięstwo odniosła para jugosłowiańsko - austriacka Kovacs — Redl, bijąc parę polsko - austriacką Siodówna — Baworowski 6:4, 7:5 i zdobywając mistrzostwo tenisowe Polski.

Poza konkursem odbyło się spotkanie pokazowe pomiędzy Austriakiem Baworowskim i Hebdą, zakończone zwycięstwem Austriaka 6:3, 6:3, 9:7.

ŚRODA, 1 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pogadanka. 12.25 Koncert ork. Furmańskiego i Dakowskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskej z Ciechocinka. 16.45 Zmiany w armii czerwonej — odczyt. 17.00 Koncert solistów. Konrad Żelechowski — śpiew, Paweł Gedeon — skrzypce. 17.50 Sztuczna benzyna — pogadanka. 18.15 Melodie taneczne na instrumentach solowych (płyty) 18.50 Pogadanka. 19.00 Słyni dyrygenci — XX audycja — Albert Coates (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biała Afryka" — reportaż z płyt. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Smidowicza. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Nasi soliści (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert „Kwartetu Schrammla. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Lublin" — poemat Józefa Czechowicza. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 2 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Czego nas uczy wymarzanie ozimin — pogadanka. 12.25 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Symfonie Beethovena — VIII audycja (pyty). 16.40 Lekcja o dobrym współżyciu — felieton. 16.55 Polska aKpela Ludowa eFliksa Dzierżanowskiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka. 18.15 Parafrazy fortepianowe i jazzowe znanych utworów (płyty): 18.50 Pogadanka. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Świt, dzień i noc" Dario Niccodemiego. 19.45 Pogadanka. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Polska muzyka rozrywkowa. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik i Wiadomości rolnicze. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 20.00 Recital śpiewaczy. W przerwach muzyka z płyt. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika. i Komunikat meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Fragmenty z oper Puccini'ego (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Koncert solistów: Janina Sowilska — śpiew. 20.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Z frontu pracy

Żądania tramwajarzy łódzkich

podwyżki płac od 10 — 30 proc.

ŁÓDŹ, 31. 8. Związek Zawodowy pracowników tramwajów łódzkich wystąpił z żądaniem zawarcia nowej umowy zbiorowej i podwyższenia płac o 10 proc., przyczym według zmian w zaszeregowaniu pracowników podwyżka w niektórych wypadkach sięgałaby ponad 30 proc. Jak słychać jednocześnie z pracownikami tramwajów łódzkich wszcząć mają akcję podwyżkową również pracownicy tramwajów podmiejskich.

Nieustępliwość stron

w zatargu górniczym

KATOWICE, 31. 8. Komisarz demobilizacyjny na Śląsku, inż. Maske zaprosił na bezpośrednie rozmowy przedstawicieli trzech związków górniczych oraz przedstawicieli związków pracodawców. Rozmowy rozpoczęły się o godz. 4-ej po południu.

W rozmowach, którym przewodniczy inż. Maske bierze również udział przewodniczący komisji arbitrażowej, naczelnik Departamentu inż. Kossuth.

Istnieje małe prawdopodobieństwo, że rozmowy te doprowadzą do pozytywnych rezultatów, wobec nieustępliwego stanowiwska stron. W toku wypadków, sprawa zatargu oddana zostanie zapewne do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej.

50 robotników zemdlało z wycieńczenia

Zakończenie strajku głodowego w Swieciu

Strajk okupacyjny i głodowy, obejmający około 200 robotników zatrudnionych przy budowie ulicy Nadbrzeżnej i trwający od wtorku południa w Świeciu n. Wisłą, przybrał w piątek ub. tygodnia największe nasilenie. Liczba robotników padających z wycieńczenia rosła; wywieziono ich 50 do miejscowego szpitala.

W piątek gwoli solidarności rozpoczęło strajk okupacyjny 16 robotników zatrudnionych przy budowie gmachu pocztowego w Swieciu, zaś w godzinach popołudniowych zastrajkowała reszta robotników pracujących w Cukrowni.

Konferencja jaka odbyła się w tym dniu przy udziale p. starosty Ćwinarowicza, p. Burmistrza Słabęckiego i przedstawicieli robotników, po uzgodnieniu wysuniętych przez obie strony postulatów, doprowadziła do zlikwidowania strajku. Robotnicy przyjąwszy do wiadomości wynik konferencji, na który się bez wyjątku zgodzili, zakończyli głodówkę. zaś robotnicy pocztowi i Cukrowni rozpoczęli przerwaną pracę. (a).

Wielka odlewnia żelaza

uruchomiona

Nieczynna od roku 1931 największa na Śląsku odlewnia żelaza w Łagiewnikach została uruchomiona przez „Wspólnotę Interesów". Otrzymało pracę stu robotników.

Wiadomości gospodarcze

PŁATNOŚĆ PODATKÓW WE WRZEŚNIU

We wrześniu płatne są następujące podatki: Do 25 września zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Do 15 września — druga rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za 1937 r. przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do 7 września — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w sierpniu r. b.

Ponadto płatne są we wrześniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.00; Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Londyn 26.31; Nowy Jork 5.29 i 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.29 i 8/8; Oslo 132.25; Paryż 19.82; Praga 18.44; Sztokholm 135.65; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 142.00, kupno 136.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 69.25, II em. 68.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 82.25; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 58.25 — 58.50, (drobne) 58.00 — 58.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 56.75 — 55.75 — 56.85; 5 proc. konwersyjna 62.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 28.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 57.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 62.00 — 62.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 56.00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 48.13; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 emisji 59.75 — 60.00.

Akcje: B. Polski 104.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.25; Węgiel 24.50 — 25.00; Lilpop 51.25 — 52.00; Norblin 64.00.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5.000 zł.) 54.50 (500 zł.) 56.00; (100 zł.) 67.00 — 67.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 32.00 — 32.50; żyto I standart 24.50 — 25.00; owies I standart 22.00 — 22.50; jęczmień nowy 20.75 — 21.25; groch polny 26.00 — 27.00; groch Victoria 28.00 — 29.50; łubin niebieski 15.75 — 16.25; łubin żółty 16.50 — 17.00; rzepak zimowy 58.50 — 59.50; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00 — 110.00; koniczyna biała bez kan. 180.00 — 195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 48.00 — 51.00, mąka pszenna gat. II 39.00 — 41.00, mąka pszenna pastewna 26.00 — 27.00, mąka żytnia gat. I 35.00 — 37.00; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.50; otręby pszenne grube z przem. stand. 18.50 —19.00; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby żytnie z przemiału stand. 16.00 — 16.50;, makuchy lniane 24.25 — 24.75; makuchy rzepakowe.

Ogólny obrót 2068 ton, w tym żyta 476 ton. Usposobienie spokojne.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł. Papryka, Decobra i Mekka.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. Okey, Buzyrys, Kaskada, Ruń II, Bidermayer.

GON. 3. Dyst. 210 m. Nagr. 2000 zł. Kłopot, Oktawa, Noceur, Masacre, Avila.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł. Jaguar, Nobile, Rakoczy, Kaprys II.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł. Baronia, Moutarde, Royal Guard, Par, Jesień, Kawaler Rożany.

GON. 6. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. Elba, Wróżda, Orkan, Mariaż, Addis Abeba, Gontyna.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Handicap. Nagr. 3000 zł. Tamano 62 kg, Margas, 56,5 kg. Dyktator 56,5, Gagneur 59, Pegazus 51, Kryniczanka 57, Raguza 55, Orangade 56,5, Kerry 56,5 kg.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. Jasna, Bossiney, Paiva, Nicotine, Perzeus, Sessi, Norma, Rosa Navarra II.

GON. 9. Dyst. 2200 m. Nagr.1800 zł. Milo, Oricusz, Navy Cot, Torreadore, Parnar, Blue Boy II.

to jest tak

NIE PCHAJ PALCA...

Podobnie jak i wojna domowa hiszpańska także i walki chińsko-japońskie dostarczają ciągłych okazji do rozpętania znacznie szerszego konfliktu, wciągając w swą orbitę wpływy i zainteresowania najbardziej nawet odległych mocarstw. Wielu jest bowiem chętnych do wyciągnięcia i dla siebie korzyści z tragedii chińskiej, a dalej w polityce międzynarodwej istnieją niezliczone powiązania i wzajemne antagonizmy, nic więc dziwnego, że w „konflikcie" japońsko - chińskim próbują maczać swe palce Sowiety, Niemcy, Anglia, Włochy, Ameryka...

W walkach dookoła Szanghaju istnieją jeszcze i inne powody, dzięki którym szereg mocarstw zainteresowanych jest w ich przebiegu, i dzięki którym co raz to nowe wznoszone są protesty z ich strony i groźby. Są to tak zw. „koncesje międzynarodowe".

„Koncesje" te to dzielnice i obszary przydzielone poszczególnym mocarstwom w „niezależnym" państwie chińskim do swobodnego administrowania i eksploatowania, stanowiące specyficzny twór prawa międzynarodowego.

Oczywista, że przy zażartych walkach, które się dookoła Szanghaju toczą, nie trudno o przekroczenie granicy, czy zbombardowanie tej czy innej koncesji. Zrozumiałe są co prawda wnoszone przeciwko temu ze strony zainteresowanych protesty, broniący swej niezależności Chińczycy mogą jednak na nie spokojnie odpowiedzieć zwyczajnym ostrzeżeniem „Nie kładź palca między drzwi". Nie ich jest bowiem winą, że „koncesje" te założone zostały przed laty właśnie w centrum Chin, — pod groźbą luf armatnich.

MASONI W OŚWIACIE

Pisaliśmy, że w Niemczech dopiero teraz ostatecznie zwolniono z Ministerstwa Oświaty szereg masonów. I to po 4 latach kampanii anty - masońskiej. Trudno stwierdzić, czy to są już ostatni przedstawiciele tej mafii, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę t. zw. loże staro - pruskie, którym pozwalano na zaznaczanie pewnych akcentów antysemickich.

Niemcy nie są pod tym względem osamotnione.

We Francji oświata i szkolnictwo były i są pod całkowitym wpływem masonerii. Słynna kampania o szkołę laicką była organizowana przez masonerię. Związki zawodowe nauczycielstwa francuskiego, propagujące, jak wiadomo idee anty - militarystyczne są sprawnym narzędziem masonerii.

We Włoszech sytuacja przedstawiała się w sposób analogiczny. Dopiero faszyzm zaczął wprowadzać zmiany na lepsze. Mistrz wielkiej loży siedzi na wyspach Iparyjskich — na wygnaniu. Ale jeszcze pytanie, czy po kilkunastu latach rządów faszystowskich wszyscy masoni zostali usunięci z włoskiego ministerstwa oświaty.

Już tak się bowiem na całym świecie dzieje, że masoni odczuwają głęboką miłość do zagadnień oświaty i szkolnictwa. A jak się na jakie stanowisko w tym zakresie dostaną, to bardzo trudno ich stamtąd usunąć. Wiadomo, bezinteresowna miłość.

Alfred Łaszowski

Szeląg — trzydzieści srebrników

Żydowskie Szelągi i Srebrniki posługują się w ostatnich czasach „nowym chwytem". Polega on na zarzucaniu denuncjacji tym wszystkim, którzy w sposób bezkompromisowy ujawniają przestępstwa okupacji semickiej. Milczące założenie brzmi: My możemy działać na szkodę Narodu, ale tobie, pisarzu polski, nie wolno publicznie napiętnować wrażej roboty, bo jeśli ją ujawnisz, prasa nasza ogłosi cię szpiclem, donosicielem i współpracownikiem Urzędu Śledczego.

Strachy na Lachy, proszę panów! Nie damy się szantażować w tak głupi i bezczelny sposób. Chwyt jest zbyt orqynarny, aby mógł kogokolwiek zastraszyć.

Kiedy zdemaskowałem antypolski charakter kongresu PEN-klubów zarzucono mi z punktu denuncjację. Pytałem wtedy publicznie na łamach „Abc" i „Prosto z Mostu": Czy korespondencja z przebiegu jawnego zebrania podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem, jest denuncjacją, czy też denuncjacją nie jest. Jeżeli odpowiedź wypadnie twierdząco, to znaczy, że mianem denuncjacji i objąć trzeba wszelką służbę prasową informacyjną. Byłem przecież oficjalnym korespondentem dwóch pism. Nie miałem obowiązku tuszowania incydentów antypolskich. Gdybym je przemilczał, redakcja mogłaby postawić mi zarzut natury moralnej.

Nie poczuwam się do solidarności z p. Stenbergiem i Słonimskim. Uważam, że taka solidarność przyniosłaby mi ujmę z każdego punktu widzenia. Więc jakim prawem Szpilki śmią jej żądać. Kto milczy o szkodliwej taktyce, jednoczy się z wrogiem. Jan Szeląg napisał o mnie w ... numerze Szpilek dosłownie: „Zasługi jego nazwać by można raczej zasługami typu policyjno - wywiadowczego, niż literackiego. Pojechał do Paryża na kongres PENKLUBÓW i tam zaczął weszyć. Wydaje mi się, że Polska więcejby zyskała na opozycyjnej, socjalistycznej działalności człowieka miary Dembińskiego, niż na koniunkturalnej i tropicielskiej publicystyce Łaszowskiego". Jak widać pojęcie denuncjacji zostało w bezczelny sposób nadużyte przez pisarzy żydowskich. Semici chcą nam za wszelką cenę narzucić obowiązek milczenia o swoich klęskach i kompromitacjach. Kto nie przyznaje się do współudziału w robocie destrukcyjnej, kto ją udaremnia, tego ogłasza się donosicielem. A przecież my nie mamy obowiązku milczenia o machlojkach żydowskich, ani w kraju, ani zagranicą. Podobne żądanie jest obelgą. Zawiera propozycję zdrady. Nic z tego! Będziemy o was mówili prawdę aż do końca, będziemy ją mówili tak długo, aż stąd wyjedziecie. Zatrujemy wam życie w Polsce!

Mianem denuncjacji określało się za czasów carskich wiadomości dostarczane żandarmom w celu udaremnienia pracy Niepodległościowej. Żydzi chcą abyśmy w stosunku do własnego Państwa ustosunkowali się tak samo, jak do władz zaborczych. Zależy im na wygrywaniu kompleksów niewoli. Czyż tu istnieje jakakolwiek analogia. Owszem. Wczoraj była okupacja rosyjska, dzisiaj mamy semicką, to trzeba powiedzieć wyraźnie! jesteście dla nas takimi samymi wrogami, jakimi byli słudzy caratu. Nie mamy potrzeby was ochraniać. Nie liczcie na żadną dyskrecję z naszej strony. Wszystkie świństwa będą ujawnione ponad wszelką wątpliwość. Jesteście szkodnikami, więc trzeba was zniszczyć. To będzie zrobione radykalnie za jednym zamachem. Jeżeli się komuś zarzuca denuncjację, to trzeba mieć przynajmniej tle zręczności polemicznej, żeby się jej nie dopuszczać w tym samym artykule, który ów zarzut wysuwa na czoło rozważań.

Kto chce zobaczyć tropiciela przy robocie, niech czyta ostatni numer Szpilek. Jan Szeląg w rubryce siedem dni chudych „demaskuje" moją karierę polityczną, twierdzi, że zostałem wydalony z organizacji socjalistycznej za komunizm.

M ietetajnoawsmsłza cshrdlu h

Mniejsza o te kłamstwa. Wiadomo przecież, że mój rozbrat z socjalizmem powstał na tle negatywnego stosunku do żydów. Byłem antysemitą i socjalistą w jednej osobie, twierdziłem zawsze, że izraelici powinni należeć do Bundu, ich udział w partii, noszącej miano polska, raził mnie od pierwszej chwili. Nie powiem, żebym był odosobniony, jednakże akcentowanie tej różnicy przekonań ostatecznie zadecydowało o moim ustąpieniu z szeregów Z. N. M. S.

Co do komunizmu panowie będą musieli przeprowadzić dowód prawdy. Takich obelg żaden Polak nie może puścić płazem. Cały artykuł Szpilek nadziany jest oskarżeniami o udział w organizacjach nielegalnych.

Ostrzegam: Jan Szeląg to „informator specjalnego typu".

Jako korespondent pisałem tylko o tym, co było jawne, oficjalne, dostępne dla wszystkich. Szpilki tropią i węszą „konspirację". Więc kto tu spełnia funkcje policyjno - śledcze? Niechaj opinia publiczna rozstrzygnie i potępi winnych.

Są ludzie stojący etycznie tak nisko, że ich nawet znieważyć nie można.

Szeląg zdyskredytowany w oczach ludzi honoru, Szeląd przed którym karząca ręka się wzdraga. Judaszowe trzydzieści srebrników!

KOLCE BEZ RÓŻ

INWESTYCJE

Stoi w subsydiowanej, rządochwalczej prasie:

Betonowe drogi na Polesiu!

Kanał Warszawa — Zegrze złączy stolicę z Bugiem!

Kanał Bydgoszcz — Gdynia!

Regulacja Wisły!

5000 klm. nowych torów kolejowych!

Oczywiście są to wszystko tylko projekty. Ale trąbi się o nich z takim triumfem i szumem jakby conajmniej wczoraj minister przeciął wstęgę.

ZAWSZE ONI

Dr. Manheim, żyd w Zamościu został skazany na rok więzienia za spędzenie płodu.

Nierząd uprawiają przeważnie żydówki.

Stręczycielstwo to ulubione zajęcie żydów.

90 proc. niedozwolonych operacyj spędzania płodu dokonywują żydzi.

Śliczna kolekcja. (kol.).

Pan wojewoda
żeni się

Katowicka „Polonia" donosi, że wojewoda śląski dr. Michał Grażyński zamierza w najbliższym czasie wstąpić w związki małżeńskie z p. Śliwińską z Warszawy, b. działaczką harcerską, która ostatnio uzyskała rozwód kościelny ze swym mężem majorem Śliwińskim.

Ślub dr. Grażyńskiego odbędzie się najprawdopodobniej w Katowicach.

Polemika

Nie można liczyć na bierność chłopów

(K) Drugi komunikat urzędowy w sprawie zajść w Małopolsce wywołał znowu szereg artykułów o ostatnich wypadkach w Małopolsce.

Prasa rządowa zajmuje się udziałem komunistów w ostatnich wypadkach i przytacza wyjątki z odezw komunistycznych. Jeden z takich wyjątków i to z odezwy podpisanej przez komunistyczną Partię Polski brzmi:

„Niech zamrą miasta wraz ze wsią! Niech żyje strajk powszechny!

Wszyscy do strajku powszechnego w dniu 23 i 24 sierpnia!

Miliony nie zamkną do Berezy. Milionów nie zaaresztują!

Do czynu! Do boju!... Z wami stanie cały obóz demokratyczny"!

„Czas" zajmuje się głębszym tłem zajść:

Smutne zajścia, które miały miejsce na wsi małopolskiej są jednak problemem o wiele głębszym i szerszym. To nie tylko problem Stronnictwa Ludowego. Jest to sprawa o wiele poważniejsza, o wiele dla życia narodowego istotniejsza. Strajk chłopski stawia przed nami problem ustosunkowania się do państwa tej naliczniejszej warstwy społecznej, jaką stanowią chłopi. Jedna rzecz powinna być dla wszystkich jasna. Nie można liczyć na bierność chłopów. Chłop polski chce się do tego, co się w Polsce dzieje, ustosunkować aktywnie. Ustosunkowanie to może być pozytywne, albo negatywne, twórcze, albo niszczycielskie, zależnie od tego, kto na nastroje masy chłopskiej będzie wywierał wpływ, i jak się do tej masy potrafią ustosunkować czynniki rządzące. Bierność ludności wiejskiej należy do przeszłości.

Zelazna energia p. Hrabyka

P. Klaudiusz Hrabyk zastanawia się nad środkami zaradczymi:

Co zatym staje się dla społeczeństwa nakazem politycznym w najbliższym czasie?

1) Ogólna mobilizacja wszystkich sił konstruktywnych, które wytworzą karny zespół ludzi umiejących się przeciwstawić reakcji rozkładu partyjnego, będącego sprzymierzeńcem planu komunistycznego;

2) oparcie życia polskiego na zasadach dyscypliny, poczucia ładu i odpowiedzialności, a równocześnie zlikwidowanie wszystkich ognisk rozprzężenia moralno - politycznego, które działają wśród nas i niszczą systematycznie spoistość wewnętrzną Polski;

3) konsekwentna realizacja programu, opartego na zasadach Konstytucji Kwietniowej i rozwinięcie głównie w ostatnim przemówieniu Marszałka Śmigłego - Rydza.

Plan p. Hrabyka byłby jedynie pewnym udoskonaleniem dzisiejszych, a nie wprowadzenia istotnych zmian, które jedynie mogą usunąć głębsze tło wszelkich niepokojów.

Polityka „zielonych płotów"

Wyczucie rzeczy byłoby tu w dalszym ciągu polityką „zielonych płotów", o której pisze „Czas":

Strajk chłopski został juz zlikwidowany. Rezultat jego jest pod każdym względem smutny i przygnębiający. Niechżeż więc to tragiczne wydarzenie będzie przynajmniej wymownym ostrzeżeniem i lekcją na przyszłość. Niech pouczy przywódców Stronnictwa Ludowego, że nie wolno bezkarnie igrać z ogniem, ale niech jednocześnie przekona tych, co za państwo nasze są odpowiedzialni, że ludzie, którzy zamiast słuszne aspiracje ludności wiejskiej uwzględnić i na właściwą drogę je skanalizować, przeciwstawiają im politykę „zielonych płotów", względnie dążą do skłonienia tej ludności, by się swych aspiracyj wyzbyła, wzamian za demagogiczne obietnice socjalne i gospodarcze, że ludzie ci nie są w dzisiejszych ciężkich czasach powołani do tego, by odpowiedzialne zajmować stanowiska.

Wszystkiemu winna bezmyślność

P. S. S. w „Wieczorze Warszawskim" daje inne określenie:

Tak. Wszystkiemu jest winna „bezmyślność", z którą idzie w parze krótkowidztwo i zaślepienie czynników politycznych, które ofiarą swych partykularnych interesów mogłyby przywrócić życiu polskiemu prężność i dynamikę, i energię, dziś uwięzioną w bezwładzie albo w bezpłodnych walkach sklerować na drogę twórczej pracy dla państwa.

Ludowcy przyznają się
do strajku

Sekretariat naczelny Stronnictwa Ludowego wydał komunikat, w którym podaje do wiadomości, że strajk chłopski nie był inspirowany z zewnątrz, a wybuchł na skutek rezolucji, uchwalonych podczas święta ludowego żądających wykonania uchwał kongresu z dnia 17 stycznia 1937 r.

Rozpalonym żelazem
(Dokończenie ze str. 1-ej)

wykręcie i bezwzględne ukaranie poszczególnych przestępstw i nadużyć. Konieczne jest głębsze i dalej sięgające przeciwdziałanie, konieczna jest całkowita zmiana panującej w życiu polskim atmosfery.

Obóz, który dziś jeszcze Polską rządzi, rzucił przed 11 laty słuszne hasło „sanacji moralnej". Obietnica ta nie została jednak zrealizowana, i przeszła z miejsca do lamusa nadużywanych „taktycznych" haseł.

Dziś, — jak nigdy jeszcze,— potrzeba Polsce „moralnej sanacji", potrzeba przeczyszczenia dusznej, cuchnącej atmosfery. Potrzeba wyplenienia wszelkich świństw i bezprawi, wszelkich klik i koterii „wzajemnej współpracy". Potrzeba najbardziej radykalnych środków, niewyłączając „rozpalonego żelaza", którego nie lękała się przecież Parylewiczowa. Potrzeba świeżego wiewu idealizmu zbiorowego i ambicji większych nad ambicję narażania się dla zdobycia pieniędzy.

Dać to będzie mógł Polsce jedynie nowy i świeży, na idealiźmie i wielkich ambicjach narodowych oparty, na katolickiej moralności i wierze w własny naród wyrosły, — gotowy już do pracy i walki ruch polityczny

P. W.

Nowy, wielki konkurs pod hasłem „Wyszkolenie zawodowe dla Czytelników ABC"
3 Czytelników otrzyma bezpłatnie wykształcenie

Wielu ludzi w Polsce znajduje się bez pracy. Wielu dlatego, że po prostu pracy znaleźć nie mogą, a inni jeszcze z bardziej smutnych przyczyn — dla tego, że nie posiadają żadnych fachowych kwalifikacyj, któreby dopomogły im do znalezienia odpowiedniego dla siebie warsztatu pracy.

Najczęściej w takich warunkach znajduje się młodzież. Spotyka się wielu młodych ludzi, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej, nie znaleźli sobie odpowiadającego im rzemiosła, albo też zdołali ukończyć zaledwie kilka klas gimnazjalnych, które ani nie dały im pożądanego wykształcenia średniego, ani nie przygotowały ich do pracy zawodowej.

Ttrudne to jest zagadnienie i nie da się w krótkim czasie rozwiązać, ale trzeba szukać dróg, któreby pozwoliły choć w małym stopniu, chociaż kilku bezrobotnym - niewykwalifikowanym dać w ręce kwalifikacje, ułatwiające im znalezienie pracy.

To ma na celu nowy konkurs, urządzony przez „ABC" dla Czytelników.

Wydawnictwu naszemu udało się pozyskać na kursach techniczno - kreślarskich „Wiedza techniczna" trzy bezpłatne uczestnictwa w rocznych studiach. Bezpłatne uczestnictwa stanowić będą trzy pierwsze nagrody w naszym nowym konkursie.

Dalszymi nagrodami będzie: 5 miejsc na kursach ze zniżką 50-procentową, od sumy zł. 180, którą obowiązany jest wpłacać każdy ze słuchaczy kursu. Poza tym uzyskaliśmy 10 miejsc ze zniżką zł. 50, a wszyscy zakwalifikowani przez komitet konkursowy otrzymają 30-złotową ulgę w opłatach za kurs.

W ten sposób trzech naszych czytelników bezpłatnie otrzyma upragnione kwalifikacje zawodowe, 15-tu osiągnie daleko idące zniżki, a kilkudziesięciu będzie mogło się kształcić z 30-złotową ulgą.

Warunki konkursu są bardzo łatwe. Należy tylko przesłać pod adresem redakcji „ABC" Warszawa, aleje Jerozolimskie 121, zaznaczając na kopercie, Konkurs pod hasłem: „Wyszkolenie zawodowe dla czytelników ABC",

1) odpisy własnoręczne posiadanych świadectw szkolnych,

2) własnoręczny krótki życiorys, wraz z podaniem stanu rodzinnego i majątkowego.

Komitet konkursowy będzie kwalifikował otrzymane od naszych czytelników materiały uwzględniając, kto z nich najbardziej potrzebuje bezpłatnego wykształcenia zawodowego, czyj stan rodzinny i majątkowy największej wymaga pomocy, kto w dotychczasowym swym życiu napotykał na większe trudności i kto wreszcie najbardziej pragnie pracować w tym zawodzie, jaki daje nasz konkurs. Do szkoły mogą być przyjmowani absolwenci 7 klas szkoły powszechnej.

Roczne kursy techniczno - kreślarskie „Wiedza Techniczna" (Warszawa, Traugutta 6) prowadzą naukę techniczno - kreślarską w trzech specjalnych kierunkach, a mianowicie: maszynowym, budowlanym, mierniczo - drogowym. Uczestnicy naszego konkursu będą mogli swobodnie wybierać ten wydział, który najbardziej im odpowiada.

Nauka na kursach, na każdym z wymienionych wydziałów, trwa 10 miesięcy, obejmując nauczanie wstępne, ogólne i specjalne wydziałowe. Wykłady odbywają się w godzinach wieczornych, tak, że nawet i ci nasi czytelnicy, którzy mają doryweczą pracę w ciągu dnia, będą się mogli kształcić za pośrednictwem „ABC" w godzinach wieczorowych.

Bliższe szczegóły co do programu nauki na kursach techniczno - kreślarskich podamy naszym czytelnikom w jednym z najbliższych numerów.

Czytelnicy nasi mogą w oddziale miejskim (Al. Jerozolimskie 3-a) w godz. 16.30 — 19.30 zapoznać się z programem kursów.

Już od jutra redakcja nasza przyjmuje zgłoszenia do konkursu, a termin zamknięcia listy zgłoszeń podamy w ciągu bieżącego tygodnia.

Jak zostać milionerem?

— Mammi, kup mi lody z kremem! — naprasza się mały murzynek, Jonny.

— Dostaniesz, jak będę miała pieniądze! — odpowiada czarna mammi.

— Mammi, a ile ice-creamów może zjeść milioner? — pada znów pytanie.

— Ile chce.

— Ja chcę być milionerem! — powtarza z naciskiem Jonny.

I może nim kiedyś zostanie. Bo i śród czarnych są w Ameryce milionerzy

A jak się zostaje milionerem?

Pytanie to zadawano nie raz i nie dwa wielu milionerom amerykańskim. Niedyskretnie nagabywali ich o to dziennikarze.

Różne bywały odpowiedzi, a czasem odpowiedzią był uśmiech pełen znaczenia.

— Zaczynałem od zawodu roznosiciela gazet, — odpowiadał król prasowy, William Hearst, jeden z najbogatszych ludzi w Stanach.

— Zarabiałem 10 dolarów tygodniowo a odkładałem 5 dolarów do skarbonki, od oszczędności zaczynałem — streszczał skromnie i zwięźle początki swojej kariery król milionerów amerykańskich sędziwy John D. Rockefeler.

— Imałem się każdej roboty w młodych latach a wydźwignął mnie mały spadek po ciotce, przyznawał się Carnegie, wielokrotny milioner, król stali.

Mało kto jednak z tych milionerów przyznaje się, jak Carnegie, do roli, jaką odegrał w ich karierze życiowej przypadek, los. Większość mówi o swoich wysiłkach, przypisując całą zasługę sobie i swojej pracowitości.

Takie łatwe i proste nie jest to jednak, jakby się wydawało z opowiadania. Nie wystarcza powiedzieć sobie „chcę być milionerem". Bez pary nie ruszy najlepsza lokomotywa. Bez „złapania za poły" przypadku czy Fortuny i najlepszy kandydat na milionera daleko nie zajedzie.

Trzeba chcieć, trzeba się starać — oczywiście. Ale gdzie i jak wytropić szczęśliwy przypadek? Na jakim rogu ulicy przyłapać za poły Fortunę?

Do Ameryki wybierać się po to nie potrzeba. Szkoda czasu i fatygi. Fortuna jest i kołem się toczy tuż obok nas. Wystarczy wejść do kolektury Loterii Klasowej i nabyć los. A wtedy przyjdzie z pomocą szczęśliwy przypadek. Każda wygrana w dobrych rękach może być drogą do dużego majątku, do miliona.

Między nożycami

KOCHANI MOI

Moi najdrożsi, kochani moi!
Los nam przedziwne figle wciąż stroi
U celu w Polsce byliście prawie,
cóż? — Ruchu trochę i po zabawie.
W waszych już rękach tylko był handel,
a tu się goje pchają na grandę. —
I co najgorsze — rzecz całkiem nowa,
by „goj" u „goja" tylko kupował.
Najdrożsi moi, moi kochani,
tam towarzysze walczą w Hiszpanii.
We Francji rządzą też wasi bracia,
pocóż tak męczyć się tutaj macie?
Przyśpieszcie jakoś sprawę do diaska,
do Ekwadoru, na Madagaskar!
A w lat kilkaset — tam — drodzy moi,
los będzie znowu figle wam stroił.

IPO.

Giną zbiory kapusty

Zaniepokojenie wśród amatorów bigosu

Smierć żarłocznym gąsienicom!

Nie dawno PAT podał depeszę o nienotowanej od lat piadze gąsienic motyli - kapustników, sygnalizowanej przez organizacje rolnicze w różnych miejscowościach kraju. Gąsienice te objadają doszczętnie liście roślin warzywnych, zwłaszcza kapusty, której zbiory wypadną z tego powodu ujemnie.

W celu zapobieżenia panice wśród amatorów kapusty postarajmy się poznać bliżej tego szkodnika i sposoby jego zwalczania.

WIOSNA...

Przejdźmy się wczesną wiosną w okolice ogrodów warzywnych. Na parkanach, drzewach, na ścianach domów lub na zeschłych badylach roślin zeszłorocznych znajdziemy poprzytwierdzane jedwabną nicią pajęczyny wydłużone, kanciaste, żółtawozielone z czarnymi kropkami poczwarki motyla bielinka - kapustnika (Pieris Brasicae).

Z nadejściem wiosennych ciepłych dni (kwiecień — maj) z poczwarki wychodzi motyl. Przez kilka pierwszych godzin stopniowo nabiera sił i wyprostowuje skrzydła. Skrzydła te są ogólnej barwy kredowo - białej, przy nasadzie ciemniejsze z paru czarnymi plamami; druga para skrzydeł od spodu jest szaro - żółtawa. Wyprostowawszy skrzydła bielinek - kapustnik leci ssać nektar z kwiatów.

ZAPOWIEDŹ SPUSTOSZENIA

Na drugi dzień po wyjściu z poczwarki następuje kopulacja motyli w czasie lotu. W 2 — 3 dni później samice już spieszą złożyć jaja, które dadzą początek drugiemu pokoleniu letnio - jesiennemu. Przed złożeniem jaj samica czepia się przednimi kończynami spodniej strony liścia, tuli skrzydło jedno do drugiego, przegina odwłok i przylepia jaja jedno przy drugim na liściu. Tak potrafi znieść do 250 jaj. Są one jasno - żółtawe, wydłużonego kształtu.

ŻARŁOCZNE GĄSIENICE

Po 8 — 12 dniach lęgną się gąsienice. Posiliwszy się na drogę resztkami skorupki jajowej, ruszają na żer. By nie spaść z gładkich liści roślin, gąsienice snują nić, którą przyczepiają w kilku miejscach do powierzchni blaszki liściowej, następnie łączą te nitki, aż powstanie dywanik jedwabisty, którego czepiają się pazurkami.

Kompletny rozwój gąsienicy tego wiosennego pokolenia trwa 27 — 28 dni w okresie wczesnego lata. W ciągu rozwoju gąsienica zmienia 4 razy (co 3 — 7 dni) swoją skórkę, czyli linieje. Linienie polega na pękaniu skórki starej między głową a tułowiem gąsienicy oraz na przesuwaniu się przy pomocy skurczów ciała ku przodowi — stara skórka zsuwa się, a gąsienica wychodzi z niej jak z pochwy. Po każdej wylince gąsienica odpoczywa 4 — 5 godzin, po czym nabiera niebywałego apetytu i zaczyna intensywnie żerować. Później rozchodzą się po kilka i wyjadają otwory w liściu kapusty. Jeszcze późniejsze stadium żeruje pojedyńczo na liściu od strony górnej, wyjadając miękkie części i pozostawiając same żyłki. Najstarsze gąsienice zżerają nawet żyłki, pozostawiając tylko grubsze. Oczywiście szkodzą najwięcej kapuście przed zwinięciem się główek.

SPOCZYNEK

W końcu swego życia gąsienica przepoczwarcza się, poszukując do tego miejsc położonych niedaleko ogrodu. Znalazłszy miejsce snuje nić, sporządzając podobny dywanik jak w czasie żerowania. Następnie przyczepia się do dywaniku paseczkiem pajęczym umocowanym do powierzchni parkanu lub t. p. oraz końcem odwłoka do podłoża.

NAJGROŹNIEJSZE POKOLENIE

Po 16 — 17 dniach (mniej więcej w lipcu) z poczwarek wychodzą motyle drugiego pokolenia, są one nieco większe od motyli pierwszego pokolenia. Ze złożonych przez nie jaj lęgną się gąsienice najniebezpieczniejsze dla upraw kapusty, chociaż żyjące krócej niż w pierwszym pokoleniu (13 — 17 dni). O ile gąsienice pierwszego pokolenia na początku lata żywią się głównie dzikimi roślinami, to drugie pokolenie, grasujące w lipcu, sierpniu i wrześniu — niszczy przede wszystkim kapustę.

W różnych okolicach kraju notowano w ciągu szeregu lat całkowite zniszczenie przez gąsienice kapusty, kalafiorów, karpieli i t. p. a także lewkonii, nasturcji i t. p. roślin ozdobnych. Poczwarki drugiego pokolenia w większości zimują na parkanach, drzewach i t. d., dając źródło pojawowi wiosennemu motyla. W praktyce zaciera się granica między pierwszym a drugim pokoleniem, samice bowiem składają jaja w różnym czasie, tak, że przez całe lato obok jaj i gąsienic, można widzieć stale dorosłe motyle.

WALKA NA CAŁYM FRONCIE

W jaki sposób powstrzymać najazd żarłocznych gąsienic? Przede wszystkim należy zbierać i niszczyć jaja i gąsienice w ciągu całego okresu od lipca do października, obszukując starannie liście kapusty po obydwu stronach, jak również niszczyć chwasty. Obok tego trzeba się uzbroić w cierpliwość — łapać i niszczyć motyle. Wreszcie najradykalniejszy środek — walka chemiczna. Stosuje się tu przede wszystkim zraszanie i opylanie kapusty preparatami zawierającymi arsen (zieleń paryska, arsenian ołowiu) i t. p. Zabiegi takie należy przerwać przynajmniej na 7 — 10 dni przed zbiorem kapusty. Nie wystarcza indywidualna walka w jednym ogrodzie. Koniecznym jest porozumienie się sąsiedzkie, ponieważ szkodnik z jednego ogrodu może się przenieść do drugiego.

SPRZYMIERZEŃCY CZŁOWIEKA

W walce z bielinkiem - kapustnikiem pomagają nam owady, grzyb i ptaki. Z owadów najważniejszy tu jest t. zw. baryłkarz (Apanteles glomeratus) — drobny, błonkoskrzydły owad, podobny nieco do małej muszki, lecz o dwu parach skrzydeł. Składa on swe jaja pod skórę młodych gąsienic bielinka. Z jaj lęgną się larwy (gąsienice), które żywią się najpierw sokami ofiary, a później częściami wewnętrznymi jej ciała. Początkowo gąsienice bielinka wyglądają normalnie, dopiero w późniejszych studiach chudną i przybierają wygląd chorobliwy. A gdy chcą się przepoczwarczyć, następuje katastrofa: larwy pasożyta wychodzą z ciała ofiary, kalecząc je i oblepiając nieszczęśliwą gąsienicę swymi żółtawymi oprzędzikami, w których się przepoczwarczają. Gąsienica bielinka żyje jeszcze, lecz jest nieruchoma i nie może zmienić się w poczwarkę. W ten sposób baryłkarz może ograniczać masowe wystąpienia bielinka w roku następnym. Np. obecnie spotykamy oprzędziki baryłkarza masowo nawet na ulicach Warszawy, co kazałoby przypuszczać, że w roku przyszłym PAT nie będzie miał powodu do alarmu. Jednak trzeba wiedzieć, że baryłkarz z kolei ma swoje pasożyty (pasożyty II stopnia), te zaś znowu swoje (III-go stopnia) i t. d. Pasożyty (nieparzyste) są w ten sposób dla człowieka pożyteczne, parzyste zaś szkodliwe bo pośrednio uniemożliwiają działalność baryłkarza.

Obok baryłkarza dzielnym pomocnikiem człowieka bywa grzybek — owadomórka (Entomophtora sphaerosperma), która zabija masowo gąsienice bielinka przenikając do ich ciała i pokrywając je szarą pleśnią. Trzecim czynnikiem w walce jest ptactwo owadożerne (sikorki, szpaki i t. p.), które należy zachęcać do zamieszkania w pobliżu ogrodu, budując dla nich domki oraz podkarmiając je.

Jednak na sprzymierzeńców nie należy zbytnio liczyć, a stosować „sztuczne" środki walki, przede wszystkim chemiczne.

TADEUSZ PIETKIEWICZ

PAWILON WATYKANU



Widok wnętrza pawilonu Watykanu na paryskiej wystawie światowej.

Olbrzym skazany na śmierć

3-metrowy człowiek słabnie

Fenomen egipski, a prawdopodobnie całego świata Saad Muchammad Ghazi, człowiek, który ma lat 26 a wciąż jeszcze rośnie osiągnął już 2 metry 95 cm. wzrostu. W ciągu ostatnich dwuch lat wzrost jego powiększył się o pół metra, obecnie jest on coraz słabszy i przeważnie leży albo siedzi.

Badało go już wielu lekarzy egipskich i zagranicznych, przez dłuższy czas pozostawał na obserwacji w miejscowym szpitalu państwowym — ale przyczyny niepohamowanego jego wzrostu pozostały niewyjaśnione. Saad Ghazi jest z zawodu robotnikiem murarskim. Lekarze nie wróżą mu długiego życia.

Festival sztuki polskiej

Wielkie imprezy w Warszawie

Czy prez. Sieroszewski będzie recytował Grimma?

Z inicjatywy sfer artystycznych stolicy odbędzie się w Warszawie w dniach od 2 do 10 października b. r. Powszechny Festival Sztuki Polskiej.

Festival ten ma na celu pogłębić zainteresowanie sztuką, a przede wszystkim udostępnić uczestnikom z poza stolicy skorzystanie z imprez artystycznych Warszawy, w normalnych warunkach im niedostępnych.

W program Festivalu wejdzie szereg wystaw: wystawa wykopalisk I-ej polskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu, zorganizowana przez Uniwersytet Józefa Piłsudskiego — w Muzeum Narodowym, wystawa dzieł sztuki ludowej w Instytucie Propagandy Sztuki, wystawa dzieł Leona Wyczółkowskiego w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, wystawa książki w Bibliotece Narodowej i wystawa fotografiki. Wstępy do wszystkich muzeów warszawskich bezpłatnie.

Wszystkie teatry stołeczne opracowują specjalny program przy czym teatry Narodowy i Polski przygotowują festivalowe przedstawienia popołudniowe. Nader bogato przedstawia się program muzyki.

W sali Polskiej Akademii Literatury będą mogli uczestnicy Festivalu usłyszeć na wieczorach literackich wybitnych pisarzy współczesnych. Ponieważ na czele komitetu stoi p. Wacław Sieroszewski spodziewać się należy recytacji bajek Grimma.

Widowiska te dostępne bezpłatnie dla wszystkich odbywać się będą na tle kramów artystycznych i kiosków wielkich firm krajowych. Zamierzone jest organizowanie pochodu artystycznego z różnych punktów wyjścia, codziennie z innej dzielnicy Warszawy na Rynek Starego Miasta.

Uczestnicy Festivalu, wykupujący karty uczestnictwa będą mieli prawo bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy wymienione w szczegółowym programie Festivalu, a nadto wezmą udział w bezpłatnym losowaniu dzieł sztuki. Losowanie to, na które złożą się dzieła malarskie, grafika, komplety dzieł wybitnych pisarzy odbędzie się po zamknięciu Festivalu.

W czasie Festivalu organizowane będą z całej Polski pociągi popularne do Warszawy. Wysokie zniżki kolejowe umożliwią przyjazd do Warszawy i skorzystanie z Festivalu najuboższym nawet sferom.

Komitet Festivalu zwraca się z apelem do mieszkańców stolicy o jaknajliczniejsze zgłaszanie wolnych i nadających się do zamieszkania lokali celem zapewnienia turystom dostatecznej ilości kwater. Lokale te przydzielane będą jako płatne kwatery.

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie z wyjątkiem niedziel w lokalu Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy — Wierzbowa róg pl. Teatralnego w godz. 10 — 16.

Nowy zawód

dla kobiet

Pewna bezrobotna Amerykanka, wpadła na pomysł, aby być powierniczką nieszczęśliwych i niezadowolonych z życia za wynagrodzeniem 3 dolarów za godzinę, 2 dolary za pół godziny. U nas również zdarzają się tego rodzaju powierniczki — tylko nie w tak „skrystalizowanej" formie.

Ołtarz

w „stylu rybackim"

Dla koronacji cudownej statuy Królowej Polskiego Morza w Swarzewie nad zatoką Pucką, w stadium budowy znajduje się na polach, gdzie się odbędzie koronacja, ołtarz w „stylu rybackim". Ołtarz zaprojektował znany artysta - malarz kościelny p. Drapiewski. Głównymi ozdobami ołtarza będą nie tylko wzory sztuki ludowej, ale również sieci i sprzęt rybacki, co stanowić będzie niezwykle efektowną i harmonijną całość, a przytym podniesie oryginalność folkloru kaszubskiego.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

JACEK BRZEZINA 3)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Głośny chichot rozlegał się za nią. — Jakżeby też pokorny sługa Allacha nie znał wszechwładnej pani d'Anduston! Wielkiej Pani, co włada szczepami, co w świętej Mekce była, co strzela jak najlepszy syn pustyni! Któż by jej nie znał! — Chichot brzmiał coraz głośniej i przypuszczać należało, że ten, z którego gardzieli się wydobywał, niedługo po piasku z uciechy tarzać się zacznie.

— Milcz, psie jeden i puszczaj mnie zaraz, bo inaczej nim słońce na niebie wzejdzie, hieny i szakale na ścierwie twoim ucztę spożywać będą!

— O, łaskawa Pani, wybacz podłemu robaczkowi, który tu za tobą z karabinem gotowym do strzału stoi, wybacz mu bezczelność, iż pragnie mimo twej woli zjeść dzisiejszy posiłek w gronie swojej licznej rodziny; wobec czego wstawaj zaraz, bo musimy jechać!

Mocny kopniak podniósł ją na nogi. Chwiały się dziwnie, lecz mogła na nich stać. Z mroków nocy wyłoniły się cztery wysokie jednogarbne cienie.

— Przepadło — pomyślałam patrząc bezradnie na śmiesznie sterczące z dziury koła swojego „Dodge'a".

Nagle, z dala, od strony Abou-Kemalu doszedł ich suchy warkot motoru. Jechał jakiś samochód. Bandyci drgnęli i poczęli spoglądać uważnie na drogę. Dwa niby główki od szpilki jaśniejące w dali reflektory szybko się zbliżały.

— Yalla, yalla (szybko, szybko)! — napastnicy niczym oparzeni ukropem zaczęli zwijać się dookoła wielbłądów.

Pani d'Anduston, wzięta silnie pod ramiona, musiała siąść na niewygodnym siodle i po chwili bujała się na wysokości trzech metrów, za tłustym garbem dromadera.

Mieli już jechać. Ostatnia deska ratunku — samochód, zbliżał się. Światła reflektorów rosły w oczach. Zbawienie nadchodziło, trzeba je było tylko za wszelką cenę wyzyskać.

Wielbłądy ruszyły. Samochód był jeszcze może o kilometr oddalony. Jak worek z piaskiem, ryzykując ponowne potłuczenie się, runęła z wysokiego siodła na ziemię.

Dwa silne kopniaki i cała setka wyszukanych arabskich przekleństw nie pozbawiły jej otuchy i nim ponownie znalazła się na siodle, tym razem już trzymana silnie przez jednego ze swoich prześladowców, nadjeżdżająca maszyna była tuż. Oby tylko nie utknęła w rowie obok jej „Dodge'a".

Ostatnią deską ratunku był krzyk, to też ciszę nocną i warkot motoru przebił wrzask taki, na jaki tylko kobieta zdobyć się może. Natychmiast poczuła na ustach cuchnącą i włochatą łapę swego towarzysza, która zdławiła ją miażdżąc wargi.

Wielbłądy poderwały się do biegu, gdy padło na nie jaskrawe światło reflektorów i równocześnie rozległ się odgłos strzałów. Pierwsze kule świsnęły koło uszów uciekających.

Samochód szczęśliwie ominąwszy przecinający szlak rów, niczym jakiś pustynny rumak, ziejąc światłami reflektorów i siejąc przed sobą morderczy ogień ruszył w pogoń, skacząc śmiesznie po wyboistym gruncie i kępkach trawy.

Beduini spostrzegli swoją przegraną. Padło parę strzałów w stronę goniącego ich potwora, na co w odpowiedzi istne stado świergocących wróbli-kul przeleciało koło nich.

Uczuła, że gnębiący ją ucisk zmiękł. Zsunęła gwałtownie ręce opasujące ją wokoło i jadący z tyłu bandyta, jak bezwładny kloc runął na ziemię. Wielbłąd zatrzymany wprawną ręką stanął na miejscu, trzy inne gnały w panicznej ucieczce naprzód. Właściciele ich nawet się nie oglądali za siebie.

— How do you do? — Z samochodu wysiadł jakiś wysoki mężczyzna w kasku na głowie.

Szorty (krótkie spodnie), dymiąca fajka w zębach i rewolwer, jedenastostrzałowy sztajer, w ręku. — Anglik — pomyślała od razu.

— Thank you! Wszystko w porządku. Uratował mnie pan z niebylejakiej opresji.

Schował do kieszeni rewolwer i uścisnął mocno wyciągniętą rączkę.

— Nic się pani nie stało?

— Trochę kości mnie bolą — uśmiechnęła się pokazując szereg białych, równych zębów i obejmując równocześnie wzrokiem postać niespodziewanego wybawiciela. — A panu co jest? — wskazała na jego wiszącą bezwładnie lewą rękę.

— Nothing! — podał jej ramię do obejrzenia. Rozerwała rękaw koszuli, spod którego spływała krew.

— Postrzał — osądziła na oko, że nie jest groźny. Energicznym ruchem oderwała cały spód wieczorowej sukni i tym zaimprowizowanym bandażem obwinęła ranę. — Na teraz wystarczy, aby krew zatamować. Za godzinę będziemy u mnie w domu i wtedy opatrzę panu rękę jak należy. Za tydzień będzie pan zdrów, jak ryba!

Podziękował salutując szarmancko zdrową ręką.

— Pani pozwoli? — odszedł na bok w kierunku leżącego na piasku bezwładnego ciała? Poszła za nim. Ruchem nogi odwrócił trupa na plecy. Latarka oświetliła twarz zabitego.

Pani d'Anduston usiłowała sobie przypomnieć, czy go zna. — Nie, beduin, jak każdy inny — a zresztą? Może?

— Trzeba już jechać. Po trupa przyśle się jutro policję!

Schyliła się i niepostrzeżenie podniosła leżący na piasku przedmiot. Krzywy arabski nóż w srebrnej, wysadzanej turkusami pochwie. Schowała go do kieszeni płaszcza. Była pewna, że nie pierwszy raz go widzi.

— Ja prowadzę — rzekła siadając przy kierownicy samochodu Anglika. — Znam drogę, no i mam ręce zdrowe — zaśmiała się naciskając starter.

(D. c. n.).

WRZESIEŃ

1

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—46	18—26
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0-25	16-20
Dł. dnia	Ubyło
13—40	3—6

Dziś św. Idziego
Jutro św. Stefana

TEATRY

TEATR WIELKI: W czwartek premiera operetki „Słońce w Meksyku".

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Premiera komedii Shaw'a „Szczygli Zaułek" z Samborskim, Andryczówną, Kreczmarem.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Wkrótce „3 asy i jedna dama".

TEATR MALICKIEJ: „Świt, dzień i noc". Wkrótce premiera „Mieczak".

TEATR 8.15: „Narzeczona zaginęła".

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Krwawe porachunki

We wsi Las (gm. Zagóźdź), mieszkańcy tej wsi: Jan Żukowski i Kazimierz Chrzanowski, napadli na sąsiada, Aleksandra Sobotę, którego pobili szpadlem i łomem żelaznym, tak dotkliwie, że z upływu krwi i odniesionych ran, stracił przytomność. Rodzina przewiozła Sobotę do Warszawy, gdzie umieszczono go wszpitalu Dz. Jezus. Stan Soboty ciężki. Napadu dokonano na tle porachunków osobistych. Żukowski i Chrzanowski, którzy są znanymi awanturnikami, zostali zatrzymani przez policję pow. warszawskiego.

Nowa ofiara bandytów z Grochowa(?)

Postrzelenie post. W. Zakrzewskiego

Pościg za opryszkami

Dziś o godz. 4-ej rano posterunkowy XXVI kom. P. P., Wojciech Zakrzewski, lat 37 (Włościańska 46) będąc w patrolu natknął się na dwóch osobników idących przez niezabudowany plac, graniczący z Al. Wojska Polskiego, Chemicznym Instytutem Badawczym i barakami.

W chwili, gdy policjant wezwał ich do zatrzymania się i okazania dowodów, osobnicy dobyli rewolwery i wystrzelili w kierunku policjanta. Zakrzewski ranny został dwukrotnie w lewą nogę. Za uciekającymi zdołał wystrzelić jeszcze trzykrotnie. Zaalarmowany strzałami dozorca Instytutu zawezwał pogotowie i powiadomił komisariat P.P.

Lekarz stwierdził u Zakrzewskiego rany postrzałowe uda i palców lewej ręki i po opatrunku przewiózł go do szp. na Czystem.

Na miejsce starcia policjanta z opryszkami przybyły władze śledcze. Zarządzono natychmiast obławę, którą kieruje zastępca naczelnika Stołecznego Urzędu Śledczego, Tadeusz Makowski.

Zachodzi przypuszczenie, iż Zakrzewski natknął się na bandytów, którzy w sobotę zastrzelili policjanta, Stanisława Andrasika, (o czym donosiliśmy we wczorajszym południowym komunikacie). W związku z zastrzeleniem policjanta na terenie Warszawy i prowincji zarządzone zostało wzmożone patrolowanie.

5 lat ukrywała się

Epilog strzałów w Domu Akademickim

Do Józefa Dudzińskiego, studenta szkoły nauk politycznych, mieszkającego w Domu Akademickim pok. 402, przybyła J. J. i po krótkiej rozmowie strzeliła trzykrotnie z rewolweru chcąc pozbawić go życia. Po dokonaniu tego czynu, przestraszywszy się następstw wybiegła na korytarz i wyskoczyła z okna 3-go piętra, odnosząc ciężkie obrażenia, tak, iż po wyjściu ze szpitala pozostało jej kalectwo na całe życie.

Józef Dudziński poznał J. na ulicy przed Domem Akademickim i zaprosił ją do siebie. Przygodna znajomość zamieniła się w przyjaźń i młodzi ludzie widywali się dość często, pomagając sobie wzajemnie finansowo. W końcu Dudziński zaręczył się z nią i miał poślubić. Tymczasem jeden z jego kolegów dowiedziawszy się o tym odradzał Dudzińskiemu małżeństwo, twierdząc, że narzeczona prowadziła się niemoralnie i jest znaną prawie wszystkim mieszkańcom Domu Akademickiego, na co przedstawił licznych świadków. Wówczas Dudziński zerwał z nią. W czasie decydującej rozmowy padły strzały.

J. ukrywała się przez 5 lat, dopiero teraz władze ustaliły miejsce jej zamieszkania, stwierdzając, iż w międzyczasie wyszła za mąż.

Wczoraj miała się odbyć rozprawa, jednakże z powodu choroby oskarżonej nastąpiło odroczenie.

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

W ubiegłą niedzielę, w różnych dzielnicach miasta doszło do zajść antyżydowskich, między innymi przed domem nr. 13 przy ul. Zamenhofa wynikło zajście między trzema Polakami i tłumem żydów, którzy rzucili się na Polaków, bijąc ich dotkliwie. Z pomocą Polakom pośpieszył szofer autobusu linii D. Zajście zlikwidowała policja aresztując pięć osób.

Przy ul. Leszno doszło także do poważniejszych starć z żydami. Policja aresztowała przy likwidacji tego zajścia 15 osób.

Przy ul. Karmelickiej pobito Joska Brajtucha, przy ul. Żelaznej poturbowano kilku żydów. Wszędzie interweniowała policja.

„Sensacja" prasy żydowskiej

okazała się zwykłym łgarstwem

Przed niedawnym czasem jedno z brukowych pism żydowskich, wychodzących w Warszawie w języku polskim, zamieściło sensacyjną wiadomość o zdumiewających praktykach znachora ze wsi Kosice, pow. Brześć n. Bugiem. Opisano tam „cudotwórczą" działalność lekarską tego homo, przywracającego zdrowie ludziom beznadziejnie chorym. Wiadomość o tych „praktykach" rozniosła się lotem błyskawicy, ściągając do Kosic tłumy chorych i ciekawych.

Wiadomość ta pocztą pantoflową czy maglową przedostała się i do tych, którzy chociarz pisemek żydowskich nie czytują, nie mniej jednak dali się nabrać na kawał i uwierzyli w wymyślone przez żydowskich pismaków bzdury. Jakież spotkało ich jednak rozczarowanie, gdy po przybyciu na miejsce, gdzie rzekomy znachor miał mieć rezydencję, dowiedzieli się, że w ogóle w Kosicach i okolicy żadnego znachora nie było, że nie mieszka nikt o podobnym nawet nazwisku.

Nie po raz pierwszy i ostatni podana przez żydowską prasę wiadomość jest od początku do końca jednym wielkim łgarstwem, mającym na celu kłamanie i zarobienie na naiwności ludzkiej.

Prezes afgańskiego banku narodowego

Przybył do Warszawy

W poniedziałek przybył do Warszawy p. Abdul Medzid Khan prezes afgańskiego banku narodowego, na zaproszenie rządu polskiego celem nawiązania i zacieśnienia polsko - afgańskich stosunków handlowych. W podróży towarzyszą mu p. Abdulah dyrektor państwowej komisji zakupów oraz p. Attik Rafiq dyrektor afgańskiego banku narodowego. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie goście afgańscy udadzą się na zwiedzenie ważniejszych ośrodków przemysłowych Polski.

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

LUBELSKI ZZZ W OPAŁACH

(W) Na skutek nadużyć, popełnionych przez działaczy lubelskego ZZZ na terenie „fabryki Wolskiego" w Lublinie, władze administracyjne i śledcze wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Na uwagę zasługuje fakt, iż zarząd ZZZ w Lublinie ściąga składki od robotników, nie bacząc na to czy są oni członkami związku.

NOWY NOTARIUSZ

(W) Ustanowiony został przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Łukowie drugi notariusz z siedzibą w Kocku. Stanowisko to objął asesor notarialny z Warszawy, Stefan Grodzki.

POMÓR ŚWIŃ

(W) Powiat łukowski nawiedziła ostatnio epidemia pomoru świń. Zanotowano 1000 wypadków zachorowań wśród nierogacizny. Epidemia najbardziej opanowała wieś Wola Buszewska.

LUSTRACJA CEGIELN LUBELSKICH

(W) Przeprowadzono w cegielniach lubelskich lustrację, która miała głównie na celu zbadanie warunków i czasu pracy robotników, zatrudnionych w tych zakładach.

Skonstatowano, iż przeciętnie robotnik wyrabia w ciągu dnia 1000 — 1500 cegieł.

OSTRÓW

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY

(c.) W Odolanowie ulicą Kaliską jechał rowerem niejaki Joks, księgowy tamtejszej Miejskiej Kasy Oszczędności. W pewnej chwili u roweru załamały się widelki, wskutek czego Joks upadł, łamiąc sobie obojczyk

Natychmiast Joks udał się do szpitala powiatowego w Ostrowie, celem poddania się operacji.

SPADŁ Z DRZEWA

(c.) W Smardowskich Olędrach, powiat Ostrów spadł z wierzby Tadeusz Kucharski i odniósł tak ciężkie obrażenia, że musiano go przewieźć karetką sanitarną P. C. K. do szpitala powiatowego w Ostrowie.

POMORZE

INCYDENT W SĄDZIE

Przed Grudziądzkim Sądem Grodzkim odpowiadali za oszustwo niepoprawni przestępcy: Henryk Molski i Wiktor Kruk. Kiedy oskarżony Molski usłyszał wymiar kary, chwycił leżące na sędziowskim stole akta sprawy, rzucił nimi w sędziego odczytującego wyrok. Odprowadzono go do więzienia karnego. (a).

GRUDZIĄDZ FUNDUJE SZTANDAR DLA WOJSKA

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono zakupić przez Magistrat miasta Grudziądza sztandar dla miejscowego pułku artylerii. Wykonanie sztandaru powierzono jednej z firm w Grudziądzu. (a).

RADOMSKO

WYBUCH GRANATU

We wsi Olszynki gm. Kobiele Wielkie Józef Kolmas manipulował granatem, który skradł w czasie służby wojskowej. Granat wybuchł, raniąc ciężko matkę Kalmasa, Ryszarda Chmielewskiego i urywając dwie ręce siostrze Kalmasa, Helenie. Mieszkanie zostało zdemolowane. Kalmas odpowiadał przed sądem w Radomsku za spowodowanie kalectwa 3 osób i został skazany na 2 lata więzienia. (s).

WOŁYŃ

KOLONIA ROBOTNICZA

Wobec znacznego rozwoju przemysłu tartacznego w okolicach Klewania i wzrastającego zapotrzebowania na mieszkania rozpoczęto budowę kolonij robotniczych dla pracowników leśnych oraz tartacznych w Klewaniu.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Człowiek, który ma słownik

Parnasu warszawskiego nie można wyobrazić sobie bez dekoracyjnej postaci p. Wacława Rogowicza, znakomitego poety z bródką i niezwykłego tłumacza. Niezwykłość świetnego poety, jako tłumacza doskonale charakteryzuje krążący o nim w sferach literackich koncept.

Pisanie bez znajomości języków

Gdy mianowicie, w rozmowie literatów padnie przypadkiem nazwisko znakomitego poety, koniecznie trzeba powiedzieć (rytuał to wprost nakazuje).

— A propos Rogowicza... Powiedzcie mi, moi drodzy, jak można tłumaczyć na polski z języków obcych, nie znając ani języków obcych, ani polskiego?

Jest to złośliwa aluzja do polszczyzny p. Rogowicza, równie wątpliwej, jak jego francuszczyzna, ruszczyzna i włoszczyzna.

Ulubione tematy p. Rogowicza

Pan Rogowicz nie tylko jest tłumaczem niezwykłym. Jest także tłumaczem namiętnym. Namiętność znakomitego poety z bródką do tłumaczeń jest tak wielka, że podejrzewam, iż nawet swoich artykułów publicystycznych nie pisze, ale tłumaczy. Takie wrażenie odnosi się, czytając te artykuły. Gdy p. Rogowicz chce napisać coś np. o „mrokach średniowiecza" (ulubiony temat p. Rogowicza), albo o „obronie demokracji" (drugi ulubiony temat p. Rogowicza), albo o „hańbie Inkwizycji" (temat ulubiony nr. 3), bądź też o „postępie" (tem. ul. nr. 4), lub „narastającej fali dzikości faszystowskiej" (t. u. nr. 5), albo li też o „humanitaryźmie" (t. u. nr. 6), albo o „rebelii najemników gen. Franco" (t. u. nr. 7), bądź wreszcie o „zapędach klerykałów" (ostatni ulubiony temat p. Rogowicza) — to wtedy (jestem głęboko przekonany) siada, kropi ten atrykuł po francusku, tłumaczy go na włoski albo rosyjski, a potem dopiero przekłada na polski.

Tłumacz republikanin

Gdzież ogłasza te artykuły Człowiek, Który Ma Słownik? Cóż za pytanie? Oczywiście w „Epoce".

Sylwetka p. Rogowicza, jako tłumacza, nie byłaby wyrazista, a charakterystyka zupełna, gdyby nie dodać, że jest to tłumacz-republikanin. Ten ostatni szczegół jest niezmiernie ważny i gdyby kto, mówiąc o p. Rogowiczu nie miał stale na względzie, że jest to tłumacz - republikanin, nie mógłby rozważać trafnie zjawiska literackiego, objętego terminem „Wacław Rogowicz".

Wacław Rogowicz, Człowiek — Który — Ma — Słownik, tłumacz-republikanin — oto właściwe postawienie tego problematu.

(„Merkuriusz Polski Ordynaryjny").

Badania lekarskie akademików

W nadchodzącym roku akademickim 1937-38 rozszerzone będzie na wszystkie wyższe uczelnie obowiązkowe badanie lekarskie nowowstępujących słuchaczów. Ustalono wysokość opłaty jaka pobierana ma być za badanie stanu zdrowia nowowstępujących kandydatów. Wynosić ona będzie zł. 4. Opłata za badanie lekarskie na Uniwersytecie, jak i innych szkołach akademickich ściągana będzie wraz z wpisowym.

Z mostu ks. Poniatowskiego skoczyła 18-letnia dziewczyna

Z mostu ks. Poniatowskiego skoczyła wczoraj do Wisły 18-letnia Olga Szymałkina (Czerniakowska 150), przy rodzicach. Funkcjonariusze komis. rzecznego wyratowali młodocianą desperatkę i przewieźli ją na przystań komisariatu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala Dz. Jezus. Powód targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Kartofle - olbrzymy

Ze Żnina donoszą, że na polu gospodarza Wieczorka w Szelejewie wyhodowano ziemniaki niezwykłej wielkości. Okazy o wadze 1 kg. nie należą do rzadkości, a jeden ziemniak wykazał nawet wagę 1.900 gr.

Przepełniony autobus w płomieniach

POZNAŃ, 31. 8. Z Inowrocławia donoszą: W okolicy Gniewkowa przepełniony pasażerami autobus stanął nagle wskutek eksplozji zbiornika benzynowego w płomieniach. Dzięki przytomności umysłu szofera wszyscy jadący zdołali wyskoczyć z płonącego jak pochodnia samochodu.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI „Pierwsza pani Selby".

KINA

APOLLO: „Piętro wyżej".
CORSO: „Roześmiane oczy".
GLORIA: „Ich Troje".
GWIAZDA: „Stradivari".
METROPOLIS: „Darmozjad".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Mały lord".
RENEISSANCE: „Janosik hetman zbójnicki" oraz „Legia zatraceńców".
SŁOŃCE: „Szesnastolatka".
SFINKS: „Rozwód z przeszkodami".
ŚWIT: „Detektyw Helena Garfield".
TĘCZA-Łazarz: „Ordynat Michorowski".
TĘCZA-Wilda: „San Francisco".
WILSONA: „Jej Pierwsza Miłość".

„ŚWIĘTO PIEŚNI".

Dnia 7.XI. odbędzie się z okazji 25-lecia Koła Śpiewaczego im. Chopina w Poznaniu „Święto Pieśni".

Program uroczystości przewiduje zebranie stowarzyszenia w sali ogrodu Zoologicznego. W godzinach popołudniowych zawody chórów. W związku z 25-leciem Koła Śpiewackiego odbędzie się wystawa pamiątek i nagród stowarzyszenia.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z TRAMWAJEM

Przy skrzyżowaniu ul. Fredry i Wałów Batorego zderzył się wczoraj o godz. 17 tramwaj linii 4 z taksówką PZ 65.125, prowadzoną przez szofera Mariana Borowiaka (Chwaliszewo nr. 33). — U taksówki uszkodzony został błotnik, zaś tramwaj nie odniósł żadnych uszkodzeń. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

PRZEJECHANIE PRZEZ SAMOCHÓD

W pobliżu zamku na al. marsz. Piłsudskiego najechała taksówka PZ 65022 o godz. 19 dwudziestoletnią Leokadię Kapuściankę z Naramowic.

NAPAD NOŻOWY W TRAMWAJU

Niesamowity wypadek zdarzył się w poniedziałek w tramwaju nr. 30. Około godziny 11.30 do wozu tramwajowego nr. 30 przy ul. Puławskiego wskoczyli dwaj osobnicy, z których jeden Poska, brocząc krwią wołał o ratunek. Tymczasem drugi Mariam Silski zadawał rany nożem. Rozprawiwszy się z Poską napastnik zbiegł.

Bezprawie, przemoc i terror

stosowane przeciw Polakom w Gdańsku

Protest posłów polskich złożony prezydentowi Senatu

GDAŃSK, 30. 8. Polacy: Pleger z Pszczółek, Kornat i Bukowski z miejscowości Rosenberg i Filipski z Łęgowa, zostali wczoraj aresztowani i, podobnie jak Warczyński, osadzeni w areszcie ochronnym. **Zarządzenie to ma na celu wymuszenie na nich pod presją fizyczną i moralną przeniesienia dzieci ze szkół polskich do niemieckich, lub zadeklarowanie narodowości niemieckiej.**

GDAŃSK, 30. 8. Prezydent Senatu Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia posłów polskich do sejmu gdańskiego Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lendziona, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich, przenoszonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajść. Posłowie wystosowali do prezydenta Greisera pismo protestacyjne, w którym przytaczają szereg wypadków doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich przez czynniki policji gdańskiej przy zastosowaniu brutalnej przemacy i terroru, przedstawiając po wyższe wypadki, posłowie polscy zwracają z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko-gdańskiej z dn. 18 września 1933 r. Fakt użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków reperesyjnych wobec ludności polskiej dlatego, że chce ona posyłać swe dzieci do szkół polskich, musi wywołać, stwierdza memoriał wrażenie zupełnego pogwałcenia jej praw i negatywnego ustosunkowania się do niej władz gdańskich. Składając powyższy protest na ręce prezydenta Senatu, posłowie polscy domagają się natychmiastowego zaniechania środków represyjnych w stosunku do dzieci szkolnych i ich rodziców oraz przywrócenia stanu, wynikającego z brzmienia konstytucji, oraz obowiązujących umów.

Kary z art. 97 K. K.

Grożą aresztowanym narodowcom

O aresztowaniach wśród działaczy Stronnictwa Narodowego nadchodzą nowe szczegóły:

Po przeprowadzeniu licznych rewizyj w dniach 22 i 23 bm. na terenie pow. zamojskiego, dokonano aresztowań wśród członków zarządu okręgowego i działaczy Str. Narodowego. Spośród aresztowanych osadzono w areszcie w Tomaszowie lubelskim 8 inteligentów, a w areszcie w Zamościu 12 włościan.

Wśród aresztowanych znajdują się: prezes okręgu b. oficer legionów ziemianin Kazimierz Rzewuski, ziemianin Zygm. Kiełczewski, adw. Henryk Paprocki, ziemianin Wróblewski, Wiktor Szpryngier, Myjer, Kozak, Gliński, Dzięgiel, Matuszak, dwaj kowale z Ewusina i Jarosławka, działacz Str. Narod. z Krasnegostawu Popławski i in.

Podczas rewizji, przeprowadzanych u aresztowanych, władze bezpieczeństwa szukały broni i materiałów wybuchowych.

Sprawę przeciwko przebywającym w areszcie prowadzi wiceprokurator lubelski, który jeszcze z Tomaszowa do soboty nie wrócił.

Wszyscy aresztowani oskarżeni są z art. 97 kk., mówiącym o spisku w celu dokonania zamachu stanu.

Słynny p. Dlouhy zeznaje

Tajemnicza sprawa „Sierszy Wodnej"

Czy Parylewicz był „pantoflarzem"?

KRAKÓW, 30. 8. Postępowanie dowodowe w procesie Fleischerowej i tow. szybko zbliża się ku końcowi.

Zeznaje p. Dlouhy

Do przesłuchania po dniu dzisiejszym pozostało jeszcze kilku świadków, których sąd wezwał na jutro. Zainteresowanie rozprawą wzrasta.

Wśród ogólnego napięcia na sali rozpraw staje przed sądem świadek Wacław Dlouhy, wieloletni i wszechpotężny dyrektor biura personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, słynny z brutalnych i niepotrzebnych rugów w sądownictwie.

Co do notariusza Orzechowskiego zeznaje on, że **Orzechowski uzyskał notariat w Białej na skutek przede wszystkim wieloletniej praktyki oraz przychylnej opinii prezesa izby notarialnej, prezsa sądu apelacyjnego oraz wstawiennictwa prok. apelacyjnego Szydłowskiego u b. ministra sprawiedliwości Michałowskiego.**

Inne nominacje

W sprawie Kańskiego świadek Dlouhy sam zabiegał u ministra sprawiedliwości o szybkie osądzenie, a o późniejszych staraniach Kańskiego, zmierzających do odroczenia wykonania kary i o ułaskawienie dowiedział się dopiero po wykryciu afery.

Odnośnie sędziego Michałowskiego wie tylko o tym, że starał się on o przeniesienie do Lwowa.

Sędzia Sanowski rzeczywiście **miał być przeniesiony do Tarnowa, później jednak decyzję zmieniono i mianowano go kierownikiem sądu grodzkiego w Brzostku,** przyjęto bowiem zasadę by sędziami obsadzać sądy jednoosobowe, zaś do sądów większych kierować assesorów.

Jaką była Parylewiczowa?

Wandę Parylewiczową znał jako żonę prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie. **Przy każdej sposobności podkreślała ona gorąco swoją pracę społeczną, a także swoje pokrewieństwo z Pierackimi. Nie grzeszyła zbytnią inteligencją. Jak się świadek wyraża „była wyniosłą panią prezesową, stosującą bardzo łaskawy dystans wobec podległych jej mężowi sądowników, a w stosunku do urzędników wyższych jej mężowi w hierarchii była serwilistką".** Na podstawie własnych obserwacyj i znajomości obojga Parylewiczów wyklucza, aby Wanda Parylewiczowa miała jakikolwiek wpływ na męża w sprawach urzędowych. W tym zakresie bała się go panicznie. **Nieraz żaliła się przed świadkiem na swoje kłopoty finansowe,** stwierdzając, że mąż mało dawał jej na utrzymanie domu. Parylewicz był gorliwym biurokratą. Do domu przychodził tylko na obiad i zaraz wracał do biura, gdzie siedział nieraz do późnej nocy.

Świadomość małżeńska

Adw. Woźniakowski zapytuje: Więc może tak być, że mąż nie wie, co robi jego żona?

Świadek z uśmiechem potakuje.

W tym miejscu prok. Żeleński oponuje przeciwko takiemu pytaniu, albowiem świadek nie jest biegłym w sprawach świadomości małżeńskiej (wesołość na sali).

Adw. Arnold prosi o odczytanie całego zeznania świadka Dlouhego, złożonego w śledztwie.

Tajemnicza interwencja

Adw. Arnold, podtrzymując swój wniosek, wskazuje, że naprzykład w protokule zeznań świadka w śledztwie jest ustęp w sprawie sekwestru w zakładach „Szersza Wodna", w której to sprawie na skutek telefonu z ministerstwa prezes Parylewicz miał interweniować u sędziów.

Przewodniczący przypomina świadkowi przepis ustawy, zezwalający mu uchylić się od zeznań na zasadzie tajemnicy urzędowej.

Świadek Dlouhy oświadcza, że z przepisu tego chce skorzystać.

Adw. Arnold wystąpił z wnioskiem, by sąd zwrócił się o zwolnienie świadka od obowiązku tajemnicy służbowej.

Przeciwko temu ostro oponuje prok. Żeleński, oświadczając, że w sprawie Sierszy w postępowaniu prezesa Parylewicza nie ma żadnych cech interwencji przestępczej.

Sąd postanowił wnioskowi obrońcy odmówić.

Na koniec św. Blouhy na pytanie prok. Żeleńskiego oświadcza: stwierdzam kategorycznie, że sprawa „Szerszy Wodnej" nie miała żadnego związku z osobą Parylewiczowej, ani z rozpatrywaną tu obecnie aferą oskarżonych.

Sędzia Chechliński

Z kolei sąd przesłuchał świadka Chechlińskiego, b. referenta w biurze personalnym ministerstwa sprawiedliwości.

Świadek zeznaje, że w sprawie **Kańskiego otrzymał od Parylewiczowej 2 listy: w lutym i maju 1936 r. W listach tych Parylewiczowa prosi go o wstawiennictwo na rzecz Kańskiego, którego określa jako człowieka porządnego, zasługującego na odroczenie wykonania kary.** Pierwszy z tych listów świadek przesłał do akt w referacie ułaskawień, drugi zaś zatrzymał, albowiem treść tego listu wydała mu się dziwną i zastanawiającą. Nadmienia że w ministerstwie jest w ogóle przyjęte listy otrzymane postronnie załączać do właściwych akt i w ten sposób je uzewnętrzniać. Na jeden z tych listów świadek odpisał Parylewiczowej, że prośbę jej skierował do referatu ułaskawień.

Parylewicz „Pantoflarz"

Na dalsze pytania świadek wyjaśnia, że przebywając u Parylewiczów zauważył, że mieszkanie ich jest urządzone skromnie, a jedynie uderzyła go duża ilość kwiatów, bez względu na porę roku. Z rozmów z Parylewiczową wyniósł wrażenie dziwne, albowiem b. często powoływała się na swego brata, tragicznie zmarłego ministra, oraz b. dużo mówiła o swej pracy społecznej. Minister Michałowski nie lubił Parylewiczowej. Raz żegnając się z Parylewiczem powiedział: „Kłaniaj się odemnie swej córce, ale żonie nie". Na pytanie o stosunki między Parylewiczami świadek odpowiada: „mówiono, że on jest pantoflarzem".

„Dwie ministrowe"

Św. Matuziński sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie stwierdza, **że Parylewiczowa dwukrotnie interweniowała u niego ustnie w sprawach sądowych: raz w sprawie Fastera, w której mimo to zapadł wyrok przeciwny jej życzeniom, drugi raz w sprawie Bednarskiej chodziło o przyspieszenie postępowania.** Sędzia Matuziński w tym drugim wypadku zmuszony był postępowanie zawiesić.

Św. Balon, sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie zeznaje, że wspólnie z sędzią Matuzińskim rozpatrywał sprawę Fastena i wie od sędziego Matuzińskiego, **że Parylewiczowa prosiła o wyrok przychylny dla Fastenów, powołując się na rzekomą interwencję „dwóch ministrowych z Warszawy" i na to, że jakoby Fasten złożył 1000 zł. na Czerwony Krzyż.** Tą interwencją był wysoce zdziwiony. W parę miesięcy po wydaniu wyroku spotkał emerytowanego sędziego Siuduta, który mu mówił, że i u niego interweniowano w sprawie Fastena. U sędziego Siuduta interweniowała Fleischerowa.

Wyrok w sobotę

Do przesłuchania pozostało jeszcze kilku świadków, w środę prawdopodobnie nastąpi przerwa w procesie. Zaś we czwartek rozpoczną się przemówienia oskarżycieli publicznych, a po tym obrońców.

Wyrok zapadnie według przypuszczeń w sobotę.

Wyrok uniewinniający

za łapówkę

MOSKWA, 30. 8. W moskiewskim sądzie apelacyjnym wykryto aferę, która pociągnęła za sobą aresztowania kilku członków sądu. Moskiewski sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę aferzysty Sludikowa, skazanego w pierwszej instancji na 3 lata więzienia i wydał wyrok uniewinniający. Później wykryto, że wyrok ten wydany został na podstawie umowy sądu z oskarżonym. Sludikow mianowicie podjął się dostarczenia sądowi za wynagrodzeniem 400 rubli dużej partii kradzionego papieru. Sprawa ta nie schodzi z łam prasy sowieckiej.

Tornistry zamiast teczek

dla uczniów

W związku z rozpoczynającymi się zajęciami w szkołach powszechnych i średnich, zaleconym będzie w bieżącym roku szkolnym używanie przez uczniów uczęszczających do niższych klas, tornistrów zamiast teczek. To zalecenie kuratoriów spowodowane zostało wynikami badań lekarskich w szkołach. Statystyki lekarzy szkolnych wykazują duży odsetek zapadnięcia na skrzywienie kręgosłupa przez młodzież szkolną, co tłómaczyć należy m. in. używaniem teczek do noszenia książek i pomocy szkolnych.

Rzucono bombę zapalającą

Pożar na lotnisku pod Paryżem

PARYŻ, 30. 9. Na lotnisku prywatnym Toussus le Noble znajdującym się pod Paryżem, pożar strawił trzy samoloty prywatne, pozostające pod strażą władz bezpieczeństwa, podejrzewających iż samoloty powyższe są przeznaczone dla Walencji. Jak wykazało śledztwo, samoloty te zostały zniszczone przez podłożenie bomb zapalających. Należy przypomnieć, iż w dn. 15 sierpnia z tego samego lotniska odleciała do Hiszpanii eskadra 8-miu samolotów, z których dwa uległy tragicznemu wypadkowi w czasie lotu. Należy przypuszczać, że zamach został dokonany przez zwolenników gen. Franco.

„Za kontrrewolucję w rolnictwie"

zapadają wyroki śmierci

MOSKWA, 30. 8. „Leningradzkaja Prawda" donosi, że w m. Ostrow w pobliżu granicy estońskiej skazano na śmierć pod zarzutem zdrady stanu 7-miu funkcjonariuszów organizacyj rolniczych. Poza tym w rejonie Krasnogwardyjskim odbywa się obecnie proces 11-tu oskarżonych o „kontrrewolucję w rolnictwie".

7-godzinny dzień pracv

od 1 września w górnictwie

Główna Inspekcja Pracy wydała szereg zarządzeń, pozostających w związku z wejściem w życie z dniem jutrzejszym, 1 września, nowego rozporządzenia, skracającego czas pracy dla górników, zatrudnionych przy robotach szczególnie ciężkich. Od jutra obowiązuje dla robotników pracujących stale pod ziemią w kopalniach węgla 7-godzinny dzień pracy i 42-godzinny tydzień pracy. W innych kategoriach zatrudnienia w kopalniach czas pracy określony został na 45 godzin tygodniowo.

Główny Inspektor Pracy wydał okólnik w sprawie prowadzenia statystyki nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W poszczególnych fabrykach wprowadzone będą stale wykazy, obejmujące wszystkie nieszczęśliwe wypadki, co umożliwi orientację władz nadzorczych, czy stan bezpieczeństwa odpowiada obowiązującym przepisom.

Na froncie Chińsko-japońskim

Japończycy idą naprzód

TIENTSIN, 30. 8. Dowództwo japońskie komunikuje, że po nocnej walce na bagnety wojska japońskie zdobyły 5 km. terenu na odcinku Liang-Siang. Na odcinku Wang-Ping-Tsun Chińczycy cofają się pod naporem wojsk japońskich.

Samoloty japońskie bombardowały dziś m. Czang-Czou (na linii Tientsin — Pukou w odległości 100 km. na południe od Tientsinu), powodując liczne ofiary ludzkie i straty materialne. Inne samoloty bombardowały węzeł kolejowy Son-Czou. Bombardowanie pociągnęło za sobą 20 zabitych.

W prowincji Czahar wojska mandżurskie, współdziałające z wojskami japońskimi zajęły miasto Gi-Czeng.

Napad na seminarium

PEKIN, 30. 8. Chińskie oddziały nieregularne napadły na katolickie seminarium duchowne w miejscowości Hei-Szan-Kou na północny zachód od Pekinu. Dyrektor seminarium jest ciężko ranny. 12-tu księży i 12-tu neofitów chińskich uprowadzono, zaś 5 tysięcy uchodźców chińskich, którzy schronili się na teren seminarium, padło ofiarą grabieży.

Atak lotników chińskich

na parowiec amerykański

WASZYNGTON, 30. 8. Admirał Yarnell, dowódca eskadry St. Zjednoczonych na wodach azjatyckich, jak donosi Havas, nadesłał do departamentu stanu depeszę, zawiadamiającą, że parowiec amerykański „Prezydent Hoover" **został trafiony 25 odłamkami bomby. Odłamki te zostały poddane badaniu, z którego wynika, że pocisk był rzucony z samolotu chińskiego.**

SZANGHAJ, 30. 8. Na skutek bombardowania przez 4 samoloty parowca amerykańskiego „Prezydent Hoover" 7 członków załogi odniosło rany. 3 pasażerów odniosło kontuzje, 1 zaginął bez wieści, prawdopodobnie zabity, parowiec, który jest uszkodzony popłynął w kierunku Kobe.

NANKIN, 30. 8. Chiński minister spraw zagranicznych wyraził ubolewanie z powodu zbombardowania „Prezydenta Hoovera" i zaproponował natychmiastowe odszkodowanie oraz wydał już odpowiednie instrukcje.

Anglia otrzyma satysfakcję

za poranienie ambasadora Hugessena

TOKIO, 30. 8. Duże wrażenie wywarła tu nota Anglii w sprawie ciężkiego poranienia ambasadora brytyjskiego wskutek ostrzeliwania przez samoloty japońskie. Nota domaga się formalnego przeproszenia rządu W. Brytanii, przykładnego ukarania sprawców napaści i wreszcie zapewnienia ze strony władz japońskich, że wydane zostaną zarządzenia, które uniemożliwią powtórzenie się wypadków.

Odpowiedź japońska na notę brytyjską zostanie wysłana po zakończeniu prowadzonego w Szanghaju śledztwa.

W kołach politycznych tutejszych przeważa opinia, że Anglia otrzyma pełną satysfakcję.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.